



21 lutego 2025

NR 43 (18134)

Sport



Legia teraz? czy w finale!

Powtórka z rozrywki

Emanująca spokojem Jagiellonia Białystok pewnie awansowała do 1/8 finału Ligi Konferencji.

LIGA KONFERENCJI

Sztab szkoleniowy Jagiellonii z pewnością przyglądał się temu, jak TSC Bačka Topola radził sobie w ostatnim meczu ligowym. Nie trzeba być ekspertem, żeby zauważyć, jak wielkie problemy obronne w dość prostych sytuacjach mieli zawodnicy Jovana Damjanovicia w niedzielnym starciu z Tekstilakiem Odżaci (porażka 1:2). Szczególnie słabo grał Stefan Jovanović, prawy obrońca. 30-latek popełniał niewybaczalne błędy, ale mimo tego trener Damjanović postanowił dać mu kolejną szansę w meczu z Jagiellonią. Już w 8 minucie 42-letni szkolenowiec mógł żałować swojej decyzji, ponieważ Jovanović wspomógł... białostoczian w zdobyciu gola. Nie potrafił upilnować Kristoffera Hansena, który po kapitalnym podaniu Jesusa Imaza znalazł się w sytuacji sam na sam i wyprowadził ekipę z Podlasia na prowadzenie.

Gospodarze nie chcieli zatrzymać się na jednym голу, więc okazji na kolejne trafienie było w kolejnych kilku minutach więcej. Ostatecznie żadna z nich nie zakończyła się bramką, a to wykorzystali

przyjezdni z Serbii. Bačka Topola w 17 minucie doprowadziła do wyrównania. Ivan Milosavljević dośrodkował z prawej strony, a Marko Lazetić strzałem głową pokonał Sławomira Abramowicza. Zaczęły więc spełniać się słowa trenera Jovana Damjanovicia, który podkreślał, że jego drużyna się nie podda. – Nasi zawodnicy znają swoją jakość i będą się przeciwstawiać. Mamy w sobie siłę i możemy być konkurencyjni. Zaliczyliśmy historyczne pół roku, więc będzie w nas wiara. Moi zawodnicy zobaczyli już, że nie muszą być tylko uczestnikami meczów w Lidze Konferencji. Przekonali się, że mogą strzelać bramki i wygrywać – powiedział przed spotkaniem serbski szkolenowiec. Ostatecznie jednak walka TSC zakończyła się na jednym голу i nieprzekonującej grze do końca.

Po голу na 1:1 spotkanie zrobiło się brzydkie, bo pełne fauli. Jagiellonia grała bez nerwów. Miała przewagę, ale nie chciała za wszelką cenę zdobyć kolejnego gola. Wyczekiwała odpowiedniego momentu na atak i taki nadarzył się w 70 minucie. Wtedy Afimico Pululu ruszył lewym skrzydłem, urywając się rywalom. Zszedł z futbo-



Fot. PAP / Artur Resko

Jesus Imaz (z lewej) w dwumeczu z Baćką Topolą zdobył trzy gole.

lówką do środka boiska i zagrał do Mikięgo Villara. Były piłkarz Wisły Kraków odegrał na prawą stronę do Imaza. Gdy wydawało się, że akcja została wyhamowana, 34-latek znów – tak jak w poprzednim tygodniu – zaczął rwać. Oddał niezwykle precyzyjny strzał sprzed pola karnego. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Bramkarz TSC został pozbawiony szans na skuteczną interwencję.

Gdy Jagiellonia po raz drugi wyszła na prowadzenie, goście przestali już zwracać uwagę na grę w defensywie. Białostoczanie zaczęli nękać ich kontrami i w ten sposób w 76 minucie padł gol na

3:1. Darko Czurlinow delikatnie uderzył, ale to nie on skierował piłkę do bramki. Błąd techniczny Viktora Radojevicia spowodował, że to właśnie obrońca TSC pokonał swojego bramkarza. Serbowie byli bezradni. Nie byli w stanie powstrzymać mistrzów Polski przed zwycięstwem, a trzeci gol Jagiellonii był gwarancją awansu do 1/8 finału Ligi Konferencji. Po raz drugi „Duma Podlasia” wygrała z Baćką Topolą 3:1, po pierwszej połowie remisując 1:1.

Dziś ekipa Adriana Siemienia pozna kolejnego rywala. Będzie nim albo Legia Warszawa, albo Cercle Brugge.

Jagiellonia Białystok – TSC Bačka Topola 3:1 (1:1). W pierwszym meczu 3:1. Awans Jagiellonia

1:0 – Hansen (8), 1:1 – Lazetić (17), 2:1 – Imaz (70), 3:1 – Radojević (76, samobójcza)

JAGIELLONIA: Abramowicz – Sączek (45. Wojtuszek), Skrzypczak, Ebosse, Moutinho – Flach, Kubicki, Hansen (71. Pietuszewski) – Villar (71. Czurlinow), Pululu (80. Diaby-Fadiga), Imaz (80. Romanczuk). Trener Adrian SIEMIENIEC.

TSC: Ilić – Jovanović, Djordjević, Degenek, Radojević – Radin, Pejić (78. Pantović), Stanić (80. Stanić) – Milosavljević (59. Savić), Lazetić, Mboungou (78. Sos). Trener Jovan DAMJANOVIĆ.

Sędziował Allard Lindhout (Holandia). **Widzów** 10 243. **Żółte kartki:** Skrzypczak, Ebosse – Radin, Stanić, Pejić.

Kacper Janoszka

WYNIKI LIGI EUROPY I LIGI KONFERENCJI

Baraże o 1/8 finału

Liga Europy

Bodo/Glimt – Twente 5:2 (0:1, 3:2). Pierwszy mecz 1:2. Awans Bodo/Glimt 0:1 – Sjøvold (26, sam.), 1:1 – Hogh (56), 2:1 – Hilgers (90+2, sam.), 3:1 – Wembangomo (90+4), 3:2 – Steijn (90+6), 4:2 – Fet (111), 5:2 – Verschueren (114, sam.)

FCSB – PAOK Saloniki 2:0 (1:0).

Pierwszy mecz 2:1. Awans FCSB

1:0 – Cisotti, 2:0 – Miculescu (81)

Galatasaray – AZ Alkmaar 2:2 (0:1).

Pierwszy mecz 1:4. Awans AZ

0:1 – Maikuma (42), 0:2 – Kasius (55), 1:2 – Osimhen (56), 2:2 – Sallai (70)

Roma – Porto 3:2 (2:1). Pierwszy mecz 1:1. Awans Roma

0:1 – Aghehova (27), 1:1 – Dybala (35), 2:1 – Dybala (39), 3:1 – Pisliti (83), 3:2 – Rensch (90+6)

Real Sociedad – Midtjylland 5:2 (3:2).

Pierwszy mecz 2:1. Awans Real

1:0 – Mendez (5), 2:0 – Sucić (18), 2:1 – Buksa (24), 2:2 – Osorio (38), 3:2 – Sucić (45+1), 4:2 – Oyarzabal (73), 5:2 – Oskarsson (90)

Viktoria Pilzno – Ferencváros 3:0 (3:0). Pierwszy mecz 0:1. Awans Viktoria

1:0 – Jemelka (27), 2:0 – Sulc (35), 3:0 – Durrosini (38)

Anderlecht – Fenerbahçe 2:2 (1:1).

Pierwszy mecz 0:3. Awans Fenerbahçe

0:1 – En-Nesyri (4), 1:1 – Vazquez (19), 2:1 – Vazquez (55), 2:2 – Akcicek (63)

Ajax – Union Saint-Gilloise 1:2 (0:2, 0:2). Pierwszy mecz 2:0. Awans Ajax

0:1 – Mac Alister (16), 0:2 – David (28), 1:2 – Taylor (93)

Liga Konferencji

Heidenheim – Kopenhaga 1:3 (0:1, 1:2). Pierwszy mecz 2:1. Awans Kopenhaga

0:1 – Chihakha (37), 0:2 – Diks (53), 1:2 – Scienza (73), 1:3 Huescas (114)

Olimpija Lublana – Borac Banja Luka 0:0. Pierwszy mecz 0:1. Awans Borac

Pafos – Omonia Nikozja 2:1 (1:0).

Pierwszy mecz 1:1. Awans Pafos

1:0 – Bruno (28), 1:1 – Jovetić (60), 2:1 – Silva (65)

Real Betis – Gent 0:1 (0:0). Pierwszy mecz 3:0. Awans Betis

0:1 – Brown (87)

APOEL – Celje 0:2 (0:1). Pierwszy mecz 2:2. Awans Celje

0:1 – Kucys (45+4), 0:2 – Svetlin (51)

Panathinaikos – Vikingur 2:0 (0:0).

Pierwszy mecz 1:2. Awans Panathinaikos

1:0 – Mladenović (70), 2:0 – Tete (90+4)

Shamrock – Molde 0:1 (0:1), karne

4-5. Pierwszy mecz 1:0. Awans Molde

0:1 – Eikrem (10)

Z DRUGIEJ STRONY

Porzućcie wszelką nadzieję

Najważniejsze to dać rywalowi siarczysty policzek na samym początku.

Paweł Czado



W europejskiej rywalizacji wyraźny przegrany w pierwszym meczu, który grał na własnym boisku, zawsze będzie starał się wykorzystać czas, żeby dojść do siebie. Na tyle, żeby przynajmniej spróbować pomyśleć o odrobieniu strat na wyjeździe. Tak właśnie było z Baćką Topolą. Serbowie ewidentnie wierzyli, że są w stanie odwrócić losy rywalizacji, mimo zdecydowanej porażki u siebie. Na szczęście Jagiellonia otworzyła jej drzwi ze zjadliwym uśmiechem. Zawsze uważałem, że szybkie zdobycie

bramki, tej z gatunku odcinającej tlen na samym początku gry, jest sztuką, którą warto docenić. „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzić. W życia wędrówce, na połowie czasu”. Tym razem wystannikiem Dante Alighiergo był Kristoffer Hansen, który pognął do prostopadłego podania niczym wiatr we włosach i postawił Baćkę pod ścianą. Trzeba przyznać, że Serbowie zareagowali wówczas jak mężczyźni. Po pierwsze – nie zatałami rąk. Po drugie – zaciśnęli zęby. Po trzecie – szybko zdobyli bramkę, która nadała jakiegokolwiek sens toczącemu się dalej meczowi.

To był najtrudniejszy moment dla Jagiellonii w tym spotkaniu. Nie, że bym się chwalił, ale... wiedziałem, co się potem zdarzy! Wiedziałem dotąd bowiem z trybun 1654 mecze futbolowe i przerabiałem różne scenariusze. Żadna z drużyn rywalizujących w Białymstoku nie miała drugoczącej przewagi nad przeciwnikiem w umiejętnościach czysto piłkarskich, a przecież musieli zdominować rywala. Bardziej musieli Serbowie, więc to oni zaczęli wprowadzać do scenariusza wątki pełne brutalności. Te ich faule były twarde, brzydkie, bez pardonu, a przede wszystkim takie, żeby bolało. I wtedy

zdarzyło się coś, co mnie ujęło: Jagiellończycy potrafili oddać. Nie płakali u sędziego, a to teraz coraz bardziej powszechna metoda, ale weszli parę razy tak, że nawet Dante w piekle zatarłby ręce. Po prostu – pokazali, że nie dadzą się podeptać, zdeptać, wdeptać, stłamsić... Jagiellonia zaimponowała mi faktem, że była brutalna tylko na tyle, żeby dać odpór brutalności i skupiała się na grze. Nie napiszę, że duet Pululu-Imaz dostarcza wzniostych doznań tej samej jakości co tandem Pohl-Lubański czy Bula-Marx, ale jednak to piłkarze, którzy kiedyś mogą być uważani za symbol naj-

lepszych czasów Jagiellonii. Bačka musiała porzucić wszelką nadzieję. Jest jednak coś, co mnie w tym meczu zdziwiło. Nie tyle na murawie, ile na trybunach. Frekwencja potrafiła tym razem zmrozić bardziej niż mróz. Wiadomo, że zimno, wiadomo, że późno, wiadomo, że środek tygodnia, wiadomo, że trzeba wstać do roboty, ale – na miłość boską – ile razy kibice Jagiellonii w ciągu 93-letniej historii widzieli awans własnej drużyny w europejskich pucharach?! No właśnie! Prawda jest taka, że kibice Jagiellonii tym razem jej nie pomogli. 10 tysięcy na stadionie, który pomieści 22?! Ludzie ztoci... Los nie jest

jednak okrutny. A być może również nie będzie pamiętliwy... Fani dostaną przecież szansę na rehabilitację. Przed nami losowanie, cały Białystok i nie tylko zasiądzie przed telewizorami, przed nimi przecież ciepło. Wiadomo, że rywalem będzie albo Cercle Brugge, albo Legia. Co byście wybrali? Lepsi wróbel w garści niż gołąb na dachu? Lepsza pewność, że jedna z polskich drużyn zagra dalej kosztem drugiej, czy oczekiwanie, że może przebiją się obie? Tak czy inaczej – zobaczcie, jakich pięknych czasów dożyliśmy: pokolenia polskich kibiców przed nami nie miały takiej możliwości...



Fot. PressFocus

Jonatan Brunes (z prawej) jest w znakomitej formie, co pokazał mecz z Lechem. Obok Dominik Szala.

Mecze prawdy

Przed zabrzanami dwa trudne spotkania, z walczącym o mistrzostwo Rakowem i groźną Cracovią.

GÓRNIK ZABRZE

WZabrzu nastroje są lepsze, bo w poprzedniej kolejce udało się zainkasować trzy punkty, więc Górnik wciąż znajduje się w górnej części tabeli. – Z Radomiakiem był trudny mecz, nadzialiśmy się na kontry. Dwa razy nas „ukłuli”, ale najważniejsza była wygrana. Przed nami Raków i Cracovia, te spotkania powinny nam pokazać, w którą stronę będziemy szli. Czy będziemy o coś walczyć, czy będziemy

dryfować w środku tabeli? Liga pokazuje, że nawet rywal niżej notowany potrafi zaskoczyć. Liczy się dyspozycja dnia i to, co jest na boisku – mówi Rafał Janicki, który z radomiakami zagrał setny mecz w barwach Górnika.

Z Radomiakiem ten środkowy obrońca miał kilka szans na zdobycie bramki, ale ich nie wykorzystał. – Szkoda, bo wypadałoby coś strzelić. Oby udało się w Częstochowie, bo przed nami ciekawy rywal i dobrze byłoby znowu wygrać – podkreśla Janicki.

Drużyna z Zabrza będzie musiała zagrać uważniej w defensywie, bo na razie w trzech meczach w lidze w tym roku straciła sporo, bo sześć bramek. – To boli. Trzeba nam zagrać pracowicie, bo potem przyjeżdżają do nas zespoły, które potrafią grać w piłkę. Trzeba zrobić korekty, żeby było lepiej. Mam nadzieję, że w piątek z Rakowem podtrzymamy dobrą passę, bo odkąd jestem w Zabrzu, to z częstochowianami gramy dobre mecze, oni nam leżą. Raków ma kłopot boğactwa z przodu, ma

w czym wybierać, bo są Brunes, Lopez, wysoki Rocha, Makuch. Każdy z nich potrafi grać – zaznacza Janicki.

Zabrzanie zagrają bez pauzującego za kartki Lukasa Podolskiego. Być może w jego miejsce wskoczy któryś z nowo pozyskanych zimą zagranicznych zawodników. Nie wiadomo, czy do dyspozycji sztabu szkoleniowego będzie Erik Janża. Kapitan Górnika doznał kontuzji w rywalizacji z Pogonią, a z Radomiakiem na lewej obronie bardzo do-

brze zastąpił go Josesma (dwie bramki). W związku z tym ciekawe, kto wyprowadzi „Górników” na murawę przy Limanowskiego jako kapitan? Najprawdopodobniej będzie to Rafał Janicki.

– Raków z Lechem grał bardzo dobrze. Za nami ważna wygrana z Radomiakiem, no i teraz mecz w Częstochowie. Jak tam trzeba będzie zagrać? Zobaczmy, jak trener ustawi taktykę, ale jestem dobrej myśli – mówi z kolei Patrik Hellebrand, czeski pomocnik zabrzan.

Michał Zichlarz

Słabo u siebie

W Częstochowie głośno o wywiadzie, którego udzielił Ivi Lopez.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Hispański gwiazdor w rozmowie z kanałem „Foot Truck” powiedział m.in., że zespół nie jest tak zjednoczony, jak było to w mistrzowskim sezonie 2022/23, bo w drużynie jest teraz wielu zawodników z różnych krajów. Powiedział też, że rozważyłby propozycję przejścia do Legii, gdyby taką ofertę otrzymał. Na konferencji przed meczem z Górnikiem, zapytany o jego wypowiedzi, trener Marek Papszun powiedział:

– Co do Legii, to nie widzę problemów, ale wywiad był dziwny, sporo było w nim niejasności. Nie wiem, czy tłumaczenie było takie, jak powinno być, czy chodziło o coś innego. Chciałbym też, żeby było tak, jak mówił w wywiadzie, że w Rakowie jest jak w zachodnim klubie i piłkarze spędzają w nim dużo czasu. Do tego jednak jeszcze u nas pod wieloma względami daleka droga. Teraz jest 14.00, a Iviego już tutaj nie ma – powiedział szkoleniowiec Rakowa.

Jakie nastroje panują pod Jasną Górą przed meczem z Górnikiem? – Jesteśmy po bardzo dobrym meczu w Poznaniu i w dobrej atmosferze przygotowujemy się do piątkowego spotkania. Chcielibyśmy dorównać formą do tego, co było przed tygodniem i zmasać płamę z ostatniego meczu u siebie z Katowicami – stwierdził Papszun.

Dodajmy, że nie chodzi tylko o Katowice, ale też o inne mecze w tym sezonie przy Limanowskiego, gdzie kandydat do mistrzostwa Polski nie wygrał trzech ostatnich gier. Z wymienionym GKS-em było 1:2, a wcześniej z Motorem 2:2 i Koroną 1:1. Ostatnia wygrana na własnych śmiechach to 2 listopada i pokonanie mielczan 1:0.

– Jeżeli nie wygraliśmy, to trzeba zagrać lepiej niż w tych trzech ostatnich spotkaniach. Nie zadowolamy się tym, co było w Poznaniu. Trzeba pokazywać, że z każdym potrafimy wygrywać. Górnik to oczywiście wymagający rywal i zawsze stawia trudne warunki. Ten mecz to wyzwanie, ale po to trenujemy, żeby być przygotowanym do tej i kolejnych gier – zaznaczył opiekun Rakowa.

Z zabrzanami nie zagra pauzujący za kartki Fran Tudor. Kontuzjowani są Peter Barath, Michael Ameyaw i Bogdan Racovitan. Do dyspozycji szkoleniowca częstochowian są jednak inni zawodnicy jak Milan Rundić, Matej Rodin czy Ariel Mosór. O tym ostatnim trener Papszun powiedział: – Dochodzi do siebie, bo kontuzja była poważna. To kapitalny chłopak i topowy charakter. Wygląda coraz lepiej i niebawem zobaczymy go na boisku. Czy z Górnikiem, tego nie wiem.

(zich)



Musimy oczekiwać więcej!



Najwyższy czas, żeby w społeczności Górnika nastąpiła mentalna zmiana, bo po latach stagnacji, kłopotów natury organizacyjnej i finansowej wielu kibiców wpadło w pułapkę umiarkowanych, a czasem nawet niskich oczekiwań. Na szczęście coraz żywsze są dyskusje wokół filozofii Jana Urbana, która wydaje się coraz bardziej archaiczna

i nieprzystająca do zmian, jakie zachodzą w Górniku. Przy Rosevelta gołym okiem można zaobserwować pozytywne zmiany w kwestiach organizacyjnych i marketingowych. W miarę możliwości przedtowane są kontrakty, a ściąganie zawodników zabezpieczone jest dłuższymi kontraktami czy opcjami wykupu, a w zastępstwie odchodzących z klubu przychodzą jakościowi zawod-

nicy. W związku z tym powinniśmy też oczekiwać progresu pod względem sportowym, a tu niestety można odbierać pewne niepokojące sygnały. To, co było dobre w czasach turbulencji, niekoniecznie jest pozytywne dziś. Zwolennicy Urbana zapewne się oburzą, ale ta drużyna ma naprawdę duży potencjał i nasi piłkarze to nie byle kto. W pełni uzasadnione są



zastrzeżenia do przygotowania motorycznego zespołu, bo w statystykach biegowych wypadamy dość słabo, a „rozpędzanie się” w trakcie rundy, żeby osiągnąć jakąś efektowną serię, to trochę mało na „coś więcej” i zrobienie kroku do przodu. Zamiast wyskoków należy dołożyć regularność w rozgrywkach. Trzeba też wspomnieć o wrażliwości na stałe fragmen-

ty gry i być może są tu jakieś braki w sztabie, ale sądząc po wypowiedziach, można odnieść wrażenie, że sam trener lekceważy takie elementy gry jak obrona rzutów rożnych czy autów. Często pada argument, że „nie stać nas na puchary”, ale patrząc na korzyści, jakie europejskie rozgrywki przynoszą, to ta teza wygląda dość karkołomnie. Zrozumiałe, że Urban może

bać się opuszczania tej strefy komfortu, którą sobie wypracował, bo gra w eliminacjach wymagałaby przygotowania drużyny już od początku sezonu, ale czas na takie kunktatorstwo minął, bo to strata możliwości zarobienia dobrych pieniędzy. Czas ruszyć w kierunku, który pozwoli robić wielkie rzeczy, bo przecież „Górnik urodził się wielki”.

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA BARTOSZ BOSACKI

Papiery nie grają

Rozmowa z byłym reprezentantem Polski i piłkarzem Lecha Poznań



Lech i Jagiellonia mają po 41 punktów, Raków „oczko” mniej. Który z tych zespołów najbardziej się panu podoba?

– Ojejku, trudne pytanie... Powiedziałbym, że ostatnio zaimponował mi Raków Częstochowa za to, jak został przygotowany do meczu z Lechem Poznań. Było widać naprawdę dużą pracę włożoną w rozszyfrowanie i przeanalizowanie poznaniaków, a wykonaną przez trenera Marka Papszuna. Tak to spotkanie odebrałem, że właśnie pod tym względem Lech przegrał.

Polska czołówka znowu nie jest regularna. Dwie kolejki temu pierwsza czwórka przegrywała, Lech wygrał jeden z pięciu ostatnich meczów, a Raków trzy z dziewięciu. O co w tym chodzi, skoro to drużyny bardzo silne na papierze?

– Bo papiery nie grają i to już wielokrotnie się sprawdzało, nawet w poprzednim sezonie. Przez jakiś czas miałem wtedy wrażenie, że te zespoły, które mówią, że chcą zdobyć mistrzostwo Polski, tak naprawdę tego nie chciały. Tak to wyglądało i nie mówię tu tylko o Lechu, ale też o Legii. Oczywiście niczego nie ujmą! Jagiellonii, która nadal pozostaje w czubie tabeli, lecz właśnie dzięki



„Kolejorz” musi uważać, aby znowu nie został zatrzymany przez zespół walczący o utrzymanie.

temu zdobyła mistrzostwo. Takie sytuacje nie dzieją się więc tylko w tym roku, ale widzimy je już od jakiegoś czasu. Ostatnio rozmawiałem też na podobny temat. Kiedy my zdobywaliśmy z Lechem mistrzostwo w 2010 roku, to przegraliśmy tylko trzy mecze. W bieżącym sezonie moglibyśmy już teraz odbierać puchar, bo nie ma obecnie zespołu, który przegrał mniej meczów (śmiech).

**Swego czasu wydawało się, że Legia – napompo-
wana także ogromnymi
pieniędzmi za pamiętny
występ w Lidze Mistrzów –**

będzie seryjnie zdobywać mistrzostwa. A tymczasem szykuje się czwarty z rzędu sezon bez tytułu, gdzie dekadę temu nikt by o tym nawet nie pomyślał.

– Tak to jest i należałoby się zastanowić nad tym, z czego to wynika, ale to pozostawiam już tym, którzy rządzą klubami. Taka sytuacja nie napawa optymizmem i nawet nie chodzi o piłkę klubową, ale reprezentacyjną. Bo ta kadra powinna składać się w części z zawodników, którzy występują w naszej ekstraklasie. Ja nie mówię, że nie ma takich, którzy się nadają, ale ich forma jest różna i mało jest stabilności.

Wracając do wcześniejszego pytania o to, która drużyna mi się najbardziej podoba, to jesienią najbardziej mi się podobał Lech. Widać tam było pomysł trenera, przygotowanie fizyczne i ogólnie – zespół. Dzisiaj z kolei coś nie zadziało w ostatnich dwóch spotkaniach i pojawiła się niemoc. Nie wiadomo, z czego to wynika.

Trener Papszun powiedział ostatnio, że najmocniejszą kadrę w Polsce ma właśnie Lech. Zapytano o te słowa szkoleniowca „Kolejorza” Nielsa Frederiksena, który... się z tym zgodził. A co pan na to?

– Myślę, że tak, ale – jak mówię – to jest tylko papier, który przyjmie wszystko. Możemy mówić o piłkarzach, którzy doszli do Lecha w przerwie zimowej czy w letnim okienku, że zainwestowano duże pieniądze, co na papierze miało się zgadzać. Jednak ci zawodnicy nie są wiodącymi postaciami, bardziej siedzą na ławce. Przed rozpoczęciem poprzedniego sezonu nikt nie przypuszczał, że Jagiellonia może zostać mistrzem, co oczywiście w trakcie rozgrywek się zmieniło. Nikt też nie myślał, że po zeszłym sezonie Śląsk Wrocław będzie w takiej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie, a przecież w samej końcówce miał jeszcze szanse na to, aby zostać mistrzem. Coś się jednak zacięło i na pewno brakuje stabilności.

Brakuje też chyba trochę Polaków. W Lechu z Rakowem zaczęło ich trzech...

– Dla mnie to jest niezrozumiałe i tego nikt mi nie wytłumaczy, dlaczego tak jest w polskich zespołach. Mówi pan o trzech Polakach w składzie. Gdy widzę trzech, to się we mnie gotuje; gdy widzę czterech – jestem zadowolony.

W Rakowie Polakiem był z kolei tylko bramkarz.

– Zapytałbym selekcjonera Michała Probiezja, czy takie

mecze chce mu się w ogóle oglądać. Chociaż... cofnąłbym się też o kilka lat i zapytał o to, jak wyglądała jego kadra w Cracovii (śmiejach). W Lechu tego nie rozumiem, bo patrząc na ostatnie lata ci zawodnicy, którzy odchodzili za większe pieniądze, byli Polakami. Obcokrajowcy odchodzili albo za darmo, albo za drobne. Nie rozumiem, dlaczego nie inwestuje się w Polaków, bo taki, który będzie siedział na ławce, nie będzie kosztował 5 mln euro, ale 500 tysięcy euro. Cemu nie daje się chłopakom grać? To jest dla mnie zagadka. Był taki czas, że się tym denerwowałem, ale trudno się denerwować na coś, na co się nie ma wpływu.

W najbliższej kolejce Lech zagra u siebie z walczącym o utrzymanie Zagłębiem Lubin. Czyha wypadatoby zaliczyć pewną wygraną?

– Kiedy dwie kolejki temu Lech jechał na przedostatnią Lechię, też nikt sobie nie wyobrażał innego wyniku. A wyszło, jak wyszło i nie dlatego, że Lechia miała tyle szczęścia, tylko zagrała dobrze, a Lech słabo. Zakładanie, że jest wielkim faworytem z Zagłębiem i nie ma innej opcji niż zwycięstwo, to pierwszy krok do tego, żeby wydarzyło się inaczej.

Rozmawiał Piotr Tubacki



Fot. Paweł Jaskółka / Press Focus

MAREK PAPSZUN

Data urodzenia: 8 sierpnia 1974 r.

**Miejsce urodzenia: War-
szawa**

Kariera trenerska: Polfa Tarchomin, Dolcan Ząbki, Białotłęka Warszawa, GKP Targówek, KS Łomianki, Legionovia Legionowo, Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Raków Częstochowa.
Kontrakt do: na razie bez ograniczeń

POJEDYNEK KOLEJKI

Czym zaskoczy „The Papszun One”?

Do arcyciekawego pojedynku dojdzie dzisiaj nie tylko na murawie stadionu przy L83 w Częstochowie, zwanego przez złośliwych „kurnikiem”, co jest jednak tematem na inny moment i podlegającym pod inną rubrykę. W najbardziej atrakcyjnie zapowiadającym się starciu 22. kolejki ligowej zobaczymy nie tylko wiele znakomitości rodzimej ekstraklasy różnej narodowości, ale warto będzie przyrzeć się także taktycznym ruchom i dowodzeniu swoimi armiami przez jednych z najbardziej wartościowych polskich szkoleniowców, którzy mają w swoich plecakach buławy upoważniające nawet do prowadzenia drużyny narodowej. Zresztą zarówno trener częstochowskiego Rakowa Marek Papszun, jak i szkoleniowiec Górnika Zabrze Jan Urban za każdym razem, gdy tylko nadchodzi taki moment, wymieniani są w gronie potencjalnych faworytów do objęcia kadry. Nie inaczej było, gdy selekcyjonerskie insygnia odbierał Michał Probiez. Obaj trenerzy

są przyjemnymi w obejściu gości, ludzkimi w stosunkach ze swoimi podwładnymi, jednocześnie dość bezwzględnymi w dążeniu do osiągnięcia celów. Lojalnymi do bólu w stosunku do klubów, które aktualnie prowadzą i mającymi otwarte, ale własne spojrzenie na drużynę, często idące w poprzek oczekiwań mediów czy tak zwanych fachowców z branży o gorących głowach.

Przykłady? Proszę bardzo – „The Papszun One”, jak nazywają go w klubie, nie posłuchał dziennikarzy i kibiców, którzy domagali się po starcie wiosny, gdy oba kluby zaliczyły falkstarty, odstawienia od składu Adriano Amorima i Jonatana Brauta Brunesa. Tymczasem Marek II Cierpliwy – taki przydomek podczas drugiej kadencji trenera w Rakowie też mu ktoś nadał – wykazał się cierpliwością i dał im kolejną szansę. I okazało się, że trener się nie myli, a brazylijsko-norweski tandem odwdzieczył się w Poznaniu znakomitą grą, przy czym Adriano zagrał z Lechem bodaj najlepszy mecz w barwach Rakowa.

W Zabrzu zimą nastąpiło sporo zmian. Nie pierwszy zresztą raz działacze postawili Jana Urbana w takiej sytuacji. Odeszli m.in. Damian Rasak i Norbert Wojtuszek, przyszło wielu nowych zawodników, tymczasem trener Górnika nie zamierza spieszyć się z ich wprowadzaniem. – Ja nie muszę ich wystawiać – mówię ze spokojem. – Nikt mi tego nie każe. Nie raz mówiłem, że kadra jest krótka, ale może mogło przyjść jeden-dwóch zawodników mniej. Jednak to dla mnie nie jest problem. Problemem byłaby sytuacja, że oni musieliby grać, podczas gdy ja nie znam ich na tyle, że nie wiem, co mogą zaoferować – powiedział z rozsądkiem.

No cóż. I w życiu, i w piłce potrzebna jest stabilizacja. Wtedy przynajmniej wiesz, czego oczekiwać, natomiast w dzisiejszych czasach jest to wręcz niemożliwe. A mimo to trenerzy Papszun i Urban pchają swoje „wózki” i nie narzekają. Trochę na zasadzie syzyfowych prac. Ale dziś pod Jasną Górą to nie będzie miało znaczenia.

Zbigniew Ciećciała

Zbigniew Cieńciała

ot. Marcin Bulanda / Press Focus

JAN URBAN

Data urodzenia: 14 maja 1962 r.

Miejsce urodzenia: Jaworzno

Kariera trenerska: Osasuna, Polideportivo Ejido, Legia Warszawa, Polonia Bytom, Zagłębie Lubin, Legia, Osasuna, Lech Poznań, Śląsk Wrocław, Górnik.
Kontrakt do: końca bieżącego sezonu.

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech	21	41	37:17	13	2	6	11	27	27:8	9	0	2	10	14	10:9	4	2	4
2. Jagiellonia (m)	21	41	41:27	12	5	4	11	24	26:12	7	3	1	10	17	15:15	5	2	3
3. Raków	21	40	27:13	11	7	3	10	15	13:8	4	3	3	11	25	14:5	7	4	0
4. Legia	21	36	39:25	10	6	5	11	23	25:12	7	2	2	10	13	14:13	3	4	3
5. Pogoń	21	36	31:22	11	3	7	11	28	20:6	9	1	1	10	8	11:16	2	2	6
6. Cracovia	21	34	38:30	9	7	5	11	14	19:18	3	5	3	10	20	19:12	6	2	2
7. Górnik	21	34	30:26	10	4	7	11	20	16:11	6	2	3	10	14	14:15	4	2	4
8. Katowice (b)	21	30	30:26	8	6	7	11	16	13:9	4	4	3	10	14	17:17	4	2	4
9. Piast	21	29	22:19	7	8	6	10	14	12:10	3	5	2	11	15	10:9	4	3	4
10. Motor (b)	21	29	28:35	8	5	8	10	15	13:13	4	3	3	11	14	15:22	4	2	5
11. Widzew	21	26	26:33	7	5	9	10	17	13:11	5	2	3	11	9	13:22	2	3	6
12. Korona	21	23	18:29	5	8	8	10	11	9:13	3	2	5	11	12	9:16	2	6	3
13. Stal	21	22	22:28	6	4	11	11	18	15:12	5	3	3	10	4	7:16	1	1	8
14. Zagłębie	21	22	19:32	6	4	11	10	13	11:14	4	1	4	11	9	8:18	2	3	6
15. Radomiak	21	21	26:35	6	3	12	10	12	15:13	3	3	4	11	9	11:22	3	0	8
16. Lechia (b)	21	21	23:35	5	6	10	10	11	7:13	3	2	5	11	10	16:22	2	4	5
17. Puszcza	21	19	19:31	4	7	10	10	13	15:16	3	4	3	11	6	4:15	1	3	7
18. Śląsk	21	14	19:32	2	8	11	11	10	12:15	2	4	5	10	4	7:17	0	4	6
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	GKS	Górník	Jagiellonia	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Stal	Śląsk	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	3:4	2:3	22.02.	1:1	0:2	3.05.	17.05.	6:2	1:1	2:1	29.03.	8.03.	0:0	1:1	12.04.	1:3	1:1
GKS	10.05.	■	29.03.	3:1	1:2	17.05.	2:0	26.04.	0:0	0:0	3:1	12.04.	1:2	0:1	1:0	0:0	2:2	8.03.
Górník	1.03.	3:0	■	0:2	24.05.	2:1	2:3	5.04.	15.03.	1:0	1:0	1:1	3:2	0:0	3:1	10.05.	26.04.	0:1
Jagiellonia	2:4	1.03.	3.05.	■	3:1	15.03.	3:2	1:1	3:0	5.04.	24.05.	2:0	5:0	2:2	2:0	2:2	1:0	19.04.
Korona	0:2	3.05.	2:4	26.04.	■	2:3	0:0	0:1	1:0	0:2	0:0	8.03.	29.03.	17.05.	2:1	22.02.	12.04.	2:0
Lech	19.04.	2:0	2:0	5:0	5.04.	■	3:1	5:2	1:2	24.05.	2:0	3.05.	2:1	0:1	8.03.	1:0	4:1	22.02.
Lechia	1:2	24.05.	8.03.	29.03.	10.05.	1:0	■	0:2	0:2	26.04.	0:3	22.02.	1:0	1:2	12.04.	1:0	1:1	1:1
Legia	3:2	4:1	1:1	12.04.	1:1	10.05.	19.04.	■	5:2	1:2	29.03.	2:0	4:1	0:1	24.05.	1.03.	2:1	2:0
Motor	26.04.	22.02.	1:0	0:2	1:1	12.04.	1:1	8.03.	■	10.05.	4:2	0:0	1:0	0:2	29.03.	2:1	3:4	17.05.
Piast	0:0	2:2	17.05.	0:1	19.04.	0:0	3:3	1:0	2:3	■	12.04.	1:1	3.05.	8.03.	22.02.	2:0	29.03.	1:0
Pogoń	15.03.	5.04.	3:0	1:1	3:0	1.03.	17.05.	1:0	3.05.	1:0	■	2:1	0:1	19.04.	1:0	5:3	2:0	1:0
Puszcza	1:2	0:6	2:2	1:1	0:0	2:0	4:1	2:2	1.03.	15.03.	26.04.	■	19.04.	5.04.	10.05.	24.05.	2:0	1:2
Radomiak	2:1	1:1	1:2	2:3	4:0	26.04.	15.03.	22.02.	24.05.	1:1	10.05.	2:0	■	0:2	1:2	1:1	1.03.	5.04.
Raków	0:1	1:2	22.02.	10.05.	1:1	0:0	1.03.	15.03.	2:2	0:1	1:0	2:0	12.04.	■	1:0	26.04.	24.05.	5:1
Stal	5.04.	0:1	19.04.	2:1	1.03.	0:2	2:1	2:2	1:0	2:0	1:2	2:0	17.05.	3.05.	■	15.03.	1:1	2:2
Śląsk	2:4	19.04.	0:1	17.05.	1:1	29.03.	1:1	1:1	5.04.	1:3	7.03.	0:1	1:2	0:0	2:1	■	3:0	3.05.
Widzew	1:1	15.03.	0:2	8.03.	0:1	2:1	5.04.	3.05.	19.04.	1:0	22.02.	17.05.	3:2	2:3	2:1	0:0	■	2:0
Zagłębie	24.05.	1:0	12.04.	1:3	15.03.	0:1	1:3	0:3	1:2	1.03.	2:2	1:0	1:0	29.03.	26.04.	3:0	10.05.	■

PROGRAM 22. KOLEJKI (21-24.02.)

Piątek	Piast Gliwice – Stal Mielec	18.00
	Raków Częstochowa – Górnik Zabrze	20.30
Sobota	Korona Kielce – Śląsk Wrocław	14.45
	Widzew Łódź – Pogoń Szczecin	17.30
	Radomiak Radom – Legia Warszawa	20.15
Niedziela	Lechia Gdańsk – Puszcza Niepołomice	12.15
	Cracovia – Jagiellonia Białystok	14.45
	Lech Poznań – Zagłębie Lubin	17.30
Poniedziałek	Motor Lublin – GKS Katowice	19.00

PROGRAM 23. KOLEJKI (28.02-3.03.)

Piątek	Radomiak Radom – Widzew Łódź	18.00
	Górnik Zabrze – Cracovia	20.30
Sobota	Stal Mielec – Korona Kielce	14.45
	Pogoń Szczecin – Lech Poznań	17.30
	Zagłębie Lubin – Piast Gliwice	20.15
Niedziela	Puszcza Niepołomice – Motor Lublin	12.15
	Legia Warszawa – Śląsk Wrocław	14.45
	Jagiellonia Białystok – GKS Katowice	17.30
Poniedziałek	Raków Częstochowa – Lechia Gdańsk	19.00

TRENER

PIŁKARZ

„SPORT”

TYPUJĄ

Jan Furlapa

Edward Socha

Kacper Janoszka

Piast - Stal

1:0

1:1

2:0

■ piątek, godz. 18.00. Canal+Sport3, Canal+Sport5, Canal+, Canal+4K

Raków - Górnik ★

1:1

0:1

1:0

■ piątek, godz. 20.30. Canal+Sport3, Canal+Sport, Canal+

Korona - Śląsk

1:0

2:2

1:2

■ sobota, godz. 14.45. Canal+Sport3, Canal+

Widzew - Pogoń

0:0

1:3

0:3

■ sobota, godz. 17.30. Canal+Sport3, Canal+, Canal+4K, TVP SPORT

Radomiak - Legia

1:2

0:2

0:4

■ sobota, godz. 20.15. Canal+, Canal+Sport3

Lechia - Puszcza

2:1

2:1

1:1

■ niedziela, godz. 12.15. Canal+, Canal+Sport3, Canal+360

Cracovia - Jagiellonia

1:2

1:4

0:2

■ niedziela, godz. 14.45. Canal+, Canal+Sport3

Lech - Zagłębie

2:1

3:0

3:0

■ niedziela, godz. 17.30. Canal+, Canal+Sport3, Canal+Premium, Canal+4K

Motor - Katowice

1:1

1:0

1:1

■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, Canal+Sport3, Canal+Sport5

Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy 139 pkt

Piłkarze 102 pkt

„Sport” 102 pkt

SZLAGIER KOLEJKI

Z nowymi nadziejami

Jeśli spojrzeć na ostatnie wyniki i styl, to zespół trenera Daniela Myśliwca powinien w żalobnym milczeniu z rezygnacją uklęknąć na szafocie, zanim jeszcze mecz z Pogonią się rozpocznie.

Pewność siebie i gra głową

W Łodzi oczywiście nikt nie ma jednak zamiaru się poddawać. Łodzianie musieli – nie mieli innego wyjścia – otrząsnąć się po zaskakującej klęsce we Wrocławiu. Nowy mecz, nowe nadzieje. Przed spotkaniem u siebie ważne, że trochę poprawiła się sytuacja kadrowa. Gotowi do gry są bowiem rekonwalescent Bartłomiej Pawłowski, a także zawodnik, który właśnie został sprowadzony – Peter Therkildsen. Trener Myśliwiec ma już o tym piłkarzu wyrobioną opinię. – Wiedząc, jak wielkie są oczekiwania kibiców, nie chcę go reklamować. Lepiej, żeby

skupił się na robocie i jak najlepiej wkomponował się do drużyny. Na pewno zrobił wrażenie otwartością i pewnością siebie, a coś, co było bardzo widoczne na pierwszy rzut oka, to nie tylko wzrost, ale również umiętność gry głową. Pokazał to już podczas gier treningowych – przyznał Myśliwiec. Pawłowski? Kapitan drużyny ostatni raz w ligowym meczu zagrał w maju. Potem przeszedł rehabilitację po rekonstrukcji więzadeł krzyżowych w kolanie. Wczoraj zapewnił, że jest już gotowy do powrotu na boisko. To znakomita wiadomość dla kibiców Widzewa.

Prawy za prawego?

W Szczecinie z grą drużyny wszystko w porządku, większe emocje budzą sprawy pozaboiskowe. Odeszło przecież zimą kilku piłkarzy z Wahanem Biczachczjanem na czele, a klub przejmuje

zagraniczny inwestorów – nowym prezesem został Brazylijczyk Nilo Effori, zastępując Jarosława Mrocza, który był prezesem przez aż 14 lat.

Effori zapowiada wzmocnienia, na razie kontrakt podpisał brazylijski skrzydłowy Reynier. Kolejnym Latynosem w Pogoni może zostać Chilijczyk Benjamin Rojas, który gra na pozycji prawego lub środkowego obrońcy. Zawodnik ma 23 lata i jest wolnym zawodnikiem po nieprzedłużeniu kontraktu z CD Palestino.

Gorzej, że Pogoń może jednak stracić Linusa Wahlqvista, którego widzi u siebie Minnesota United FC z amerykańskiej MLS. Szwedzki prawy obrońca w tym sezonie rozegrał 22 mecze w barwach Pogoni, zdobywając jednego gola. Trafił do Pogoni zimą 2023 roku z IFK Norrköping za około 300 tys. euro.

(pac)



Trener Daniel Myśliwiec wierzy, że Widzew się podniesie. A wy?

Złote buty

123	Kozubal (Lech)
119	Imaz (Jagiellonia)
115	Grosicki (Pogoń)
111	Ishak (Lech)
108	Repka (GKS)
	Szromnik (Górník)
107	Koulouris (Pogoń)
	Schwarz (Śląsk)
	Wasielewski (GKS)
105	Koutris (Pogoń)
104	Tudor (Raków)

Żółte 786/Czerwone 31

33/0	GKS
42/0	Cracovia
39/1	Motor
40/1	Jagiellonia
45/1	Lechia
50/1	Korona
50/1	Legia
50/1	Puszcza
58/1	Radomiak
32/2	Zagłębie
36/2	Lech
43/2	Piast
47/2	Raków
53/2	Śląsk
38/3	Górník
38/3	Stal
46/3	Pogoń
46/5	Widzew

Kryształowy gwizdek

7,33	Piotr Lasyk (Bytom)
7	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6,82	Szymon Marciniak (Płock)
6,55	Paweł Malec (Łódź)
6,50	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6,4	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,38	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
6,36	Wojciech Myć (Lublin)
6,30	Damian Kos (Wejherowo)
6,28	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
6,25	Karol Arys (Szczecin)
6,08	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,00	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,91	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5,81	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5,66	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,66	Sebastian Krasny (Kraków)
5,0	Dominik Sulikowski (Gdańsk)
8	Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie)
	- koniec kariery.

Podtrzymać passę

Aleksandar Vuković myśli w tej chwili przede wszystkim o jak najszybszym zapewnieniu Piastowi utrzymania, a nie o wygasającej w czerwcu umowie z gliwickim klubem.

Murawa na stadionie Piasta, teraz troskliwie przykryta kołderką, powinna prezentować się w dniu meczu okazale.

PIAST GLIWICE

Niepokonany w tym roku w ekstraklasie Piast podejmie Stal Mielec. Gliwiczanie w rundzie wiosennej pokonali wcześniej Śląsk Wrocław 3:1 i Legię Warszawa 1:0, a ostatnio w „meczach w kłinczu” bezbramkowo zremisowali na wyjeździe z GKS-em Katowice. Natomiast Stal doznała porażek z zespołem z Katowic 0:1, a także z Pogonią Szczecin 1:2, ale w poprzedniej kolejce potrafiła na własnym stadionie ograć mistrza

kraju Jagiellonię Białystok 2:1. – Widać, że rywal jest w wysokiej dyspozycji. Musimy być bardzo dobrą wersją siebie, by kontrolować przebieg meczu – powiedział trener gospodarzy Aleksandar Vuković. Zadałem mu pytanie, jak reaguje na fakt, że dotąd najgroźniejszego napastnika rywala Ilję Szkurina podkupiła Legia Warszawa. Szkoleniowiec nie wydawał się tym specjalnie przejęty. – Cóż, to zawsze szansa dla kolejnego zawodnika, by się pokazać. U nas zabraknie Patryka Dżiczka (pauza za żółte kartki – przyp. red.),

a pod znakiem zapytania jest występ narzekającego na uraz Grzegorza Tomaszewicza – stwierdził.

Pochodzący z Serbii trener pracuje w Piaście od października 2022 roku. – O kolejnym kontrakcie na razie nie rozmawiam. Uważam, że na pewno na to przyjdzie czas, a w tej chwili są ważniejsze sprawy, jak choćby zapewnienie liczby punktów gwarantującej ekstraklasową przyszłość Piasta – podkreślił Vuković.

Gliwiczanie tym roku jeszcze ani razu nie trenowali na głównej płycie swojego stadionu, która

jest na co dzień przykryta. – Oglądałem ją i myślę, że w piątek będzie dobrze przygotowana. Brawa należą się ludziom dbającym o nią. Nasze boiska treningowe były w ostatnich dniach przymarznione, dlatego trenowaliśmy pod balonem i korzystaliśmy z obiektu Polonii Bytom. Teraz już chyba wszyscy wiedzą, dlaczego zgromadzenie w Hiszpanii trwało 18 dni. Jesteśmy w stanie robotę tam wykonaną podtrzymać w obecnych warunkach – wyjaśnił serbski szkoleniowiec.

Paweł Czado

Wyścig rozpoczęty!

ŚLĄSK WROCŁAW

W tym tygodniu rozpoczął się pierwszy etap konkursu na prezesa klubu ze stolicy Dolnego Śląska. Obserwatorami tego swoistego wyścigu są między innymi radni Wrocławia. Na pierwszej sesji stawiało się ich czterech: Łukasz Kasztelowicz (PiS), Anna Kołodziej (Lewica), Robert Suligowski (KO i Zieloni) oraz Piotr Uhle (KO). Osoby ubiegające się o stanowisko prezesa Śląska swoje kandydatury mogły zgłaszać do wtorku, 18 lutego, do godziny 15.00. Godzinę później komisja konkursowa przeszła do pierwszego etapu konkursu, czyli weryfikacji kandydatur pod kątem formalnym. W skład rzeczowej komisji weszli członkowie rady nadzorczej, czyli Sergiusz Kmiecik (przewodniczący rady), Krzysztof Biernat (advokat) i Witold Woźny (prezes MPK), profesor Jan Chmura z Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu oraz delegat kibiców ze Stowarzyszenia Wielki Śląsk, Paweł Parus.

Trzy kandydatury odrzucone

Spośród przesłanych ośmiu kandydatur, trzy nie spełnia-

ły wskazanych w regulaminie konkursu wymogów formalnych. W efekcie w walce o fotel prezesa wrocławskiego klubu pozostało pięć osób. Przepisy prawa regulujące przebieg wyłonienia prezesa uniemożliwiają podanie ich personaliów, ale nieoficjalnie wiemy, że trzech z kandydatów ma doświadczenie na stanowisku prezesa klubów piłkarskich. Jeden z nich nie może jednak pochwalić się spektakularnymi osiągnięciami i sukcesami, przeciwnie – dwóch z nich ma „na sumieniu” spadki swoich drużyn. Czwarty z kandydatów jest związany ze Śląskiem, natomiast piąta osoba to postać znana we wrocławskim środowisku piłkarskim, która pracowała kiedyś w Akademii Śląska. Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, tym tajemniczym języczkiem jest niespełna 72-letni Tadeusz Pawłowski, były piłkarz WKS-u, który w latach 2016-2020 piastował stanowisko dyrektora Akademii Piłkarskiej Śląska Wrocław. W maju 2020 roku złożył rezygnację z pełnionej funkcji z powodów osobistych.

Piątkowy „magiel”

Kolejny etap konkursu, czyli przesłuchanie kandydatów, odbędzie się dzisiaj (piątek, 21

lutego) po południu. Ten etap będzie kluczowy dla wyłonienia nowego sternika klubu z Oporowskiej. Na jego podstawie komisja konkursowa wystawi poszczególnym kandydatom oceny i wskaże radzie nadzorczej Śląska rekomendowanego kandydata. Przy okazji ciekawostka – formularze ocen kandydatów zostaną zniszczone i nikt postronny nie będzie miał do nich dostępu. Taka procedura – co zrozumiałe – budzi kontrowersje. Dodajmy jeszcze tylko, że głosowanie będzie oczywiście tajne. Ostateczną decyzję o wyniku konkursu podejmie rada nadzorcza, która ma prawo (bez podania przyczyny) unieważnić konkurs bez wyłaniania kandydatów. Ponadto nie musi ona wskazać kandydata rekomendowanego przez komisję konkursową.

Testy w Wolfsburgu

Bramkarz Hubert Charuży, który dzisiaj (21 lutego) obchodzi 17. urodziny, otrzymał zaproszenie na testy do niemieckiego VfL Wolfsburg. Młody bramkarz będzie miał okazję zaprezentować się przed trenerami drużyn młodzieżowych (U-17, U-19) oraz pierwszego zespołu klubu z Bundesligi.

W piątek odbędą się przesłuchania kandydatów na nowego prezesa klubu z Oporowskiej.

Wychowanek Gryfu Świdnica na co dzień trenuje z pierwszym zespołem WKS-u, ale regularnie występuje w zespole z Centralnej Ligi Juniorów U-19 oraz w trzecioligowych rezerwach Śląska, w których w rundzie jesiennej rozegrał trzy mecze (z Odrą Bytom Od-rzański, Podlesianką Katowice i Stalą Brzeg). Charuży jest regularnie powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski. Wcześniej młody golkeeper był na sprawdzianach w innym niemieckim klubie – w 2023 „zahaczył” o Borussię Dortmund. – Wolfsburg to kolejna wielka marka, która zainteresowała się bramkarzami WKS-u – powiedział na łamach oficjalnej strony klubowej trener Miłosz Gładoch, członek sztabu szkoleniowego pierwszego zespołu Śląska. – To nas, trenerów bramkarzy, utwierdza w przekonaniu, że nasza praca od Akademii po pierwszy zespół jest na bardzo wysokim poziomie i nie mamy się czego wstydzić. Hubert był na testach w Dortmundzie i Hoffenheim, do Wrocławia przyjeżdżali trenerzy Barcelony i Ajaxu Amsterdam.

Bogdan Nather



PIĄTEK, 21 LUTEGO, GODZ. 18.00

PIAST GLIWICE

STAL MIELEC

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lech 0:0, Cracovia 0:0, Śląsk 3:1, Legia 1:0, GKS 0:0 - Legia 2:2, Widzew 1:2, GKS 0:1, Jagiellonia 1:2, Pogoń 1:2



PIĄTEK, 21 LUTEGO, GODZ. 20.30

RAKÓW CZĘSTOCHOWA – GÓRNIK ZABRZE

Sędzia – Karol Arys (Szczecin).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lechia 2:0, Radomiak 1:1, Stal 1:0, GKS 1:2, Lech 1:0 - Korona 4:2, Lech 2:1, Puszcza 1:1, Pogoń 0:3, Radomiak 3:2



SOBOTA, 22 LUTEGO, GODZ. 14.45

KORONA KIELCE – ŚLĄSK WROCŁAW

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 2:4, Pogoń 0:0, Legia 1:1, Motor 1:0, Cracovia 1:1 - Lechia 0:1, Radomiak 1:2, Piast 1:3, Radomiak 1:1, Widzew 3:0



SOBOTA, 22 LUTEGO, GODZ. 17.30

WIDZEW ŁÓDŹ – POGOŃ SZCZECIN

Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Raków 2:3, Stal 2:1, Lech 1:4, Cracovia 1:1, Śląsk 0:3 - Jagiellonia 1:1, Korona 0:0, Zagłębie 1:0, Górnik 3:0, Stal 2:1



SOBOTA, 22 LUTEGO, GODZ. 20.15

RADOMIAK – LEGIA WARSZAWA

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 1:1, Śląsk 2:1, Jagiellonia 0:5, Śląsk 1:1, Górnik 2:3 - Stal 2:2, Zagłębie 3:0, Korona 1:1, Piast 0:1, Puszcza 2:0



NIEDZIELA, 23 LUTEGO, GODZ. 12.15

LECHIA GDAŃSK – PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 0:2, Śląsk 1:0, Motor 1:1, Lech 1:0, Zagłębie 3:1 - Śląsk 1:0, Jagiellonia 1:1, Górnik 1:1, Zagłębie 1:2, Legia 0:2



NIEDZIELA, 23 LUTEGO, GODZ. 14.45

CRACOVIA – JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz).

Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Zagłębie 1:1, Piast 0:0, Raków 0:0, Widzew 1:1, Korona 1:1 - Pogoń 1:1, Puszcza 1:1, Radomiak 5:0, Stal 1:2, Motor 3:0



NIEDZIELA, 23 LUTEGO, GODZ. 17.30

LECH POZNAŃ – ZAGŁĘBIE LUBIN

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Piast 0:0, Górnik 1:2, Widzew 4:1, Lechia 0:1, Raków 0:1 - Cracovia 1:1, Legia 0:3, Pogoń 0:1, Puszcza 2:1, Lechia 1:3



PONIEDZIAŁEK, 24 LUTEGO, GODZ. 19.00

MOTOR LUBLIN – GKS KATOWICE

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo).

Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Radomiak 1:0, Raków 2:2, Lechia 1:1, Korona 0:1, Jagiellonia 0:3 - Lechia 2:0, Radomiak 1:1, Stal 1:0, Raków 2:1, Piast 0:0

TABELA PO 20. KOLEJCE							
1. Bruk-Bet	20	46	44:17	14	4	2	
2. Arka	20	41	41:15	12	5	3	
3. Miedź	20	39	40:21	11	6	3	
4. Ruch (s)	20	35	33:21	10	5	5	
5. Wisła P.	20	34	33:26	9	7	4	
6. Górnik	20	33	33:25	8	9	3	
7. Wisła K. (p)	20	30	33:20	8	6	6	
8. Znicz	20	28	28:27	7	7	6	
9. Polonia	20	28	21:21	8	4	8	
10. ŁKS (s)	20	27	29:23	7	6	7	
11. Stal Rz.	20	27	34:30	7	6	7	
12. Tychy	20	23	20:22	4	11	5	
13. Warta (s)	20	19	15:34	5	4	11	
14. Odra	20	19	17:40	4	7	9	
15. Kotwica (b)	20	18	16:34	4	6	10	
16. Chrobry	20	17	17:37	4	5	11	
17. Stal S.W. (b)	20	12	15:38	2	6	12	
18. Pogoń (b)	20	10	18:36	2	4	14	
1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.							

PROGRAM 21. KOLEJKI (21-24.02.)		
Piątek	Polonia Warszawa – Górnik Łęczna	18.00
	Stal Rzeszów – Kotwica Kołobrzeg	20.30
Sobota	Ruch Chorzów – Wisła Kraków	14.30
	Bruk-Bet Termalica – Pogoń Siedlce	17.00
	Znicz Pruszków – Arka Gdynia	19.30
Niedziela	GKS Tychy – Chrobry Głogów	12.00
	ŁKS Łódź – Miedź Legnica	14.30
	Wisła Płock – Odra Opole	17.00
Poniedziałek	Stal St. Wola – Warta Poznań	19.00

PROGRAM 22. KOLEJKI (28.02-3.03.)		
Piątek	Pogoń – Wisła P. (18.00), Arka – Wisła K. (20.30), Sobota : Warta – Stal Rz. (14.30), Odra – Tychy (17.00), Górnik – Znicz (19.30), Niedziela : Chrobry – Stal S.W. (12.00), Miedź – Polonia (14.30), Kotwica – ŁKS (17.00), Poniedziałek : Ruch – Bruk-Bet (19.00).	

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	GKS Tychy	Górnik	Kotwica	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń	Polonia	Ruch	Stal Rz.	Stal St. W.	Warta	Wisła K.	Wisła P.	Znicz
Arka		3.05.	2:0	17.05.	1:2	5:0	2:1	29.03.	19.04.	2:1	0:0	1:1	2:1	5:1	9.04.	1.03.	2:0	1:1
Bruk-Bet	2:1		3:2	15.03.	10.05.	24.05.	2:2	1:1	3:0	22.02.	12.04.	1:1	5.04.	3:0	3:0	26.04.	4:2	1:2
Chrobry	12.04.	0:4		0:0	1:1	3:2	15.03.	26.04.	1:1	1:0	1:2	17.05.	1:3	1.03.	10.05.	0:3	0:0	5.04.
GKS Tychy	1:1	0:2	22.02.		24.05.	4:0	0:3	2:2	0:0	8.03.	26.04.	0:1	12.04.	0:0	1:1	10.05.	29.03.	1:1
Górnik	15.03.	0:2	19.04.	2:2		9.04.	2:2	1:2	2:2	3.05.	3:1	29.03.	2:1	2:0	1:1	1:0	17.05.	1.03.
Kotwica	5.04.	0:5	3.05.	0:0	1:1		1.03.	12.04.	0:1	17.05.	1:0	19.04.	1:2	1:1	0:1	1:1	2:0	15.03.
ŁKS	0:2	9.04.	3:0	19.04.	1:1	0:2		22.02.	29.03.	2:0	0:0	0:1	3.05.	0:0	8.03.	3:1	0:1	24.05.
Miedź	1:2	17.05.	1:0	1:3	5.04.	1:1	1:0		3.05.	4:1	1.03.	3:0	3:3	4:2	19.04.	15.03.	2:2	4:0
Odra	0:6	2:2	24.05.	1.03.	26.04.	10.05.	0:1	0:2		4:1	5.04.	0:2	15.03.	2:1	0:0	12.04.	1:2	1:1
Pogoń	26.04.	1:2	1:2	0:1	1:1	2:1	5.04.	10.05.	0:1		2:4	1:1	1:1	15.03.	24.05.	1:3	1.03.	12.04.
Polonia	0:3	0:1	29.03.	2:1	22.02.	8.03.	17.05.	0:1	3:0	9.04.		1:0	1:0	3.05.	2:0	2:0	19.04.	0:1
Ruch	8.03.	1.03.	5:0	5.04.	3:2	1:0	10.05.	9.04.	6:0	1:1	24.05.		26.04.	12.04.	2:1	22.02.	15.03.	0:0
Stal Rz.	1:0	1:2	8.03.	5:1	0:3	22.02.	2:4	1:0	2:2	29.03.	10.05.	0:2		19.04.	4:0	24.05.	9.04.	2:1
Stal St. W.	24.05.	29.03.	1:1	9.04.	0:1	0:2	26.04.	0:2	8.03.	1:3	1:1	2:0	2:2		22.02.	1:5	1:3	10.05.
Warta	0:1	0:1	1:0	1:3	12.04.	26.04.	2:4	1:4	17.05.	2:1	15.03.	3.05.	1.03.	1:0		5.04.	4:1	1:1
Wisła K.	2:2	2:0	9.04.	0:0	8.03.	29.03.	2:1	1:1	5:0	19.04.	0:0	3:1	1:1	17.05.	0:1		3.05.	0:1
Wisła P.	10.05.	8.03.	2:1	0:0	2:2	1:1	12.04.	24.05.	22.02.	1:0	4:1	3:2	1:1	5.04.	7.12.	1:3		26.04.
Znicz	22.02.	19.04.	2:3	3.05.	2:3	4:0	2:2	8.03.	9.04.	1:0	2:1	2:3	17.05.	0:1	29.03.	2:1	2:2	

ZAPRASZAMY NA STADIONY

Kacper Janoszka

Prężą muskuły

NA SREBRNYM EKRANIE	Sobota, 22 lutego 13.55 Ruch Chorzów - Wisła Kraków TVP Sport 19.25 Znicz Pruszków - Arka Gdynia TVP 3	Niedziela, 23 lutego 14.15 ŁKS Łódź - Miedź Legnica TVP Polonia Inne mecze w tvpsport.pl	BRANKI 487 ŻÓLTE KARTKI 823 CZERWONE KARTKI 37 FREKWENCJA 726231
----------------------------	---	--	---

Ściana kapitanów

305 występów w GKS-ie Tychy okazało się przepustką do historii.

GKS TYCHY

Maciej Mańka w historii GKS-u zapisał wiele stron. Wychowanek tyskiego MOSM-u w pierwszym zespole „trójkolorowych” zadebiutował 5 września 2007 roku, gdy ci grali jeszcze w IV lidze, czyli na czwartym poziomie rozrywkowym. W debiutanckim sezonie wywalczył z zespołem awans, a sam przeszedł do Górnika Zabrze i poznał smak ekstraklasy. Wracał jednak na „stare śmieci” jako zawodnik wypożyczony oraz po zakończeniu zabrzańskiego kontraktu. Dzięki temu dwukrotnie, bo w sezonie 2011/12 oraz 2015/16, wchodził z tyską drużyną na zaplecze ekstraklasy, żeby 23 kwietnia 2023 roku zamknąć tyski rozdział.

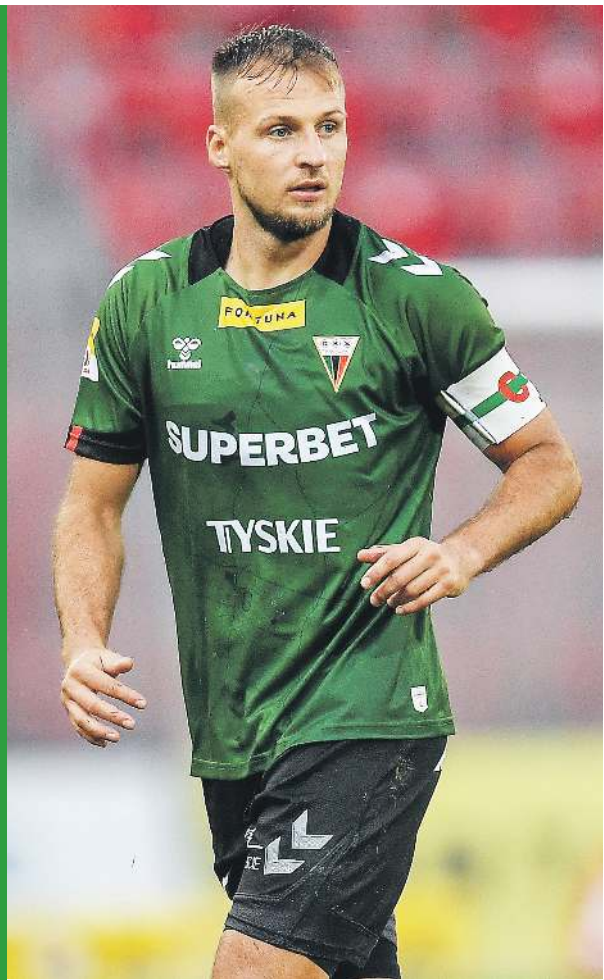
Wrócił na mural

Nie znaczy to jednak, że piłkarz, mający na swoim trójkolorowym liczniku 305 występów oraz kapitańskie szlify, poszedł w zapomnienie. Wręcz przeciwnie. Przed rozpoczętą tydzień temu rundą wiosenną wrócił do szatni... na muralu, a obok jego sylwetki widnieje napis: „Poświęcić się w stu procentach i dawać z siebie wszystko”.

– Była to dla mnie duża niespodzianka – przyznał tyszanin urodzony 30

czerwca 1989 roku. – Kiedy Krzysiek Bizacki przysłał mi zdjęcia „ściany kapitanów”, powiem szczerze, że byłem w szoku. Obok mnie znaleźli się tam Nemanja Nedić, Łukasz Kopczyk, a także Kazimierz Szachnitowski, Krzysiek Sitko, Jarek Zadyłak, Łukasz Grzeszczyk, Krzysiek Bizacki, Heniek Hojeński

i Mariusz Masternak. Poczuliśmy się naprawdę zaszczycony. Nigdy nie goniłem, nie zabiegałem, a nawet – powiem szczerze – nie lubiłem „parcia na ścianę”. To miłe, że GKS o mnie pamięta. Tym bardziej że utożsamiam się z wartościami, które tam są wymienione – powiedział Maciej Mańka.



Maciej Mańka to żywa legenda tyskiego klubu.

Przy piłce i piłkarzach

Zawodnik, zajmujący 5. miejsce na liście piłkarzy z największą liczbą ligowych występów w GKS-ie, nie zawiesił jeszcze butów na kołku. – Jeszcze się ruszam – zaznaczył. – Po zakończeniu występów w GKS-ie byłem przez sezon zawodnikiem trzecioligowego Rekordu Bielsko-Biała, z którym awansowałem do II ligi, a w tym sezonie gram – jak sama nazwa klubu wskazuje – amatorsko w Amatorskim Klubie Sportowym Mikołów. Przy piłce, a dokładniej przy piłkarzach – także z GKS-u Tychy – jestem również blisko jako doradca finansowy. Działam bowiem w agencji Phinance, oferującej szeroko rozumiany zakres ubezpieczeń, inwestycji kapitału, programy oszczędnościowe, leasingi czy nieruchomości. Natomiast zawodowo jestem związany z firmą GPBS, będącą między innymi sponsorem głównym Akademii GKS Tychy, a na co dzień działającą, a nawet liderującą na rynku montażu urządzeń typu paczkomaty. Pracuję w tyskim biurze, ale moim rynkiem aktualnie jest Wielka Brytania, a wcześniej była Francja. Zza biurka koordynuję i zarządzam. Wciąż mam to coraz bardziej, bo jestem odpowiedzialny za wszystko – od odbioru wyprodukowanego urzą-

dzania aż po jego uruchomienie – opisał Mańka.

Idzie ku lepszemu

Jeżeli do tego dodamy życie rodzinne, to stanie się jasne, że wolnych chwil w czasie doby Maciejowi Mańce pozostaje niewiele. Ale i tak ich wystarcza, żeby interesować się tym, co dzieje się w drużynie, która po zwycięskiej inauguracji czeka na niedzielny mecz z Chrobrym Głogów. – Śledziłem przygotowania GKS-u do sezonu, a ponieważ zawsze byłem optymistą, to po tym, co widziałem, uważam, że to może być udana wiosna. Licząc od końcówki rundy jesiennej mamy już przecież siedem z rzędu spotkań bez porażki, a trzy ostatnie mecze były zwycięskie. Idzie więc ku lepszemu i można z nadzieją czekać na następnych rywali. Mocną stroną naszej drużyny jest bramkarz, bo młodzieżowiec Marcel Łubik z opaską kapitana na ramieniu robi bardzo dobre wrażenie. Solidnie wygląda też połączenie doświadczenia z młodością, a jest kilka młodych i głodnych wilczków. Poprawie uległa też skuteczność, ale nad kreowaniem akcji i strzelaniem bramek ciągle trzeba pracować oraz podtrzymywać motorykę, która już na finiszu rundy jesiennej wyglądała lepiej – wyjaśnił „Maniol”.

Jerzy Dusik

Piłkarz wyjątkowy

Mecz Mistrzów będzie szczególny przede wszystkim dla Macieja Sadloka. Nikt nie łączy tak mocno Ruchu i Wisły, jak obrońca z Dankowic.

RUCH CHORZÓW/WISŁA KRAKÓW

Dankowice to wieś położona w województwie śląskim, ale na terenie geograficznej Małopolski. Maciej Sadlok urodził się w województwie małopolskim, w pobliskim Oświęcimiu, który w czasach średniowiecza przez pewien okres znajdował się pod władaniem książąt śląskich, choć leży Małopolsce. Nie mogło być więc lepszego miejsca pochodzenia dla zawodnika, który tak znakomicie łączy śląskie i małopolskie wątki. Zresztą... nawet nazwisko ma z wyraźnym górnośląskim sznytem.

„Oszukany” Wojciechowski

Kariere zaczynał w Pasjonacie Dankowice, gdzie jego ojciec, Andrzej, przeszedł drogę od piłkarza do prezesa. Gdy był nastolatkiem, wypatrzył go Ruch Chorzów, gdzie trafił wiosną 2007 roku, nie mając jeszcze skończonych 18 lat. To przy Cichej Polska poznała jego talent, wieszcząc mu zresztą wielką karierę. Kiedy miał 21 lat, sięgnęła po niego Polonia Warszawa, rządzona przez słynnego (to niekoniecznie komplement) Józefa Wojciechowskiego. O piłkarzu zrobiło się głośno, gdy ówczesny właściciel klubu z Konwiktorskiej



Maciej Sadlok został uhonorowany przez krakowskie władze przed jesiennym meczem Wisła – Ruch przy Reymonta.

zaczął twierdzić... że został oszukany zarówno przez Sadloka, jak i przez Ruch. Defensor zaczął bowiem narzekać na problemy zdrowotne związane z dyskopatią i pech chciał, że ta dała o sobie znać akurat podczas pobytu w stolicy. Sadlok od początku miał więc tam pod górkę i po 1,5 roku wrócił do Chorzowa. Kontuzje go jednak nie opuszczały. Sezon 2013/14 stracił prawie w całości, więc postanowił zmienić otoczenie – i tak trafił do Krakowa, gdzie spędził ciągiem kolejne osiem lat. W Wiśle bywało różnie, ale zaliczył w niej grubo ponad 200 występów. Spotkał tam zresztą swojego obecnego trenera Dawida Szulczka, który pod Wawelem był asystentem ówczesnego szkoleniowca „Białej gwiazdy” Artura Skowronka. W ostatnim sezonie w Krakowie Sadlok... zanotował spadek. Coraz częściej był wtedy krytykowany, głównie pod kątem kłopotów motorycznych. W 2022 roku Wisła zleciała więc na zaplecze, a obrońca z Dankowic opuścił jej szeregi jako 33-latek. Również jednak trafił do I ligi. Gdzie? Rzecz jasna do Ruchu, ówczesnego beniaminka rozgrywek.

W ekipie Franza Smudy

W szeregach „Niebieskich” szybko stał się ważną postacią, choć... trochę trzeba było na niego poczekać, bo sezon zaczął od kontuzji. To właśnie przekłete problemy zdrowotne były główną przyczyną tego, że Sadlok nigdy nie wyjechał z Polski, a w reprezentacji zagrał tylko 14 towarzyskich spotkań, gdy kadra pod okiem Franciszka Smudy szykowała się do Euro 2012. Powrót do Ruchu nie oznaczał jednak końca jego kariery, bo przecież – jak pamiętamy – 14-krotni mistrzowie Polski zanotowali sensacyjny awans do ekstraklasy, podczas gdy Wisła... tkwi na zapleczu po dziś dzień. Czy jeśli „Niebieskim” uda się wrócić do elity, to wróci z nimi także Sadlok? W poprzednim sezonie widać było, że wiek robi swoje i trudno będzie powiększyć liczbę jego występów na najwyższym szczeblu. Na ten moment zagrał w ekstraklasie 364 razy, tyle samo co łodzianin Marek Dziuba, co daje mu 23. miejsce w rankingu wszech czasów. Jednakże jeden z najważniejszych meczów w karierze Sadlok może zagrać nie w elicie, lecz na jej zapleczu. Przy

wypełnionym (do końca?) Stadionie Śląskim z Wisłą Kraków, co czeka nas już jutro.

Im prędzej, tym lepiej

– Podchodzę do tego meczu bardzo emocjonalnie. Nie da się tego ukryć, ten jest on dla mnie bardzo, bardzo ważny. W Krakowie spędziłem osiem lat, w Chorzowie podobnie. Wierzę jednak, że to my przechylimy szalę zwycięstwa na naszą korzyść i trzy punkty zostaną tutaj – mówił przed meczem mistrzów Maciej Sadlok, którego zapytaliśmy o to, do którego klubu mu bliżej. W Wiśle zagrał 231 razy, w Ruchu – 172. – I do Wisły, i do Ruchu, po połowie. Często mówię o tym, że te dwa kluby wiele dla mnie znaczą i mam je w sercu oba. Natomiast w tym spotkaniu zrobię wszystko, aby to „Niebiescy” byli górą. Tylko to się liczy, choć w Wiśle przeżyłem dużo fajnych momentów. Bardzo miło wspominam tamten czas. Oczywiście, były lepsze i gorsze momenty, klub przechodził przez trudne lata, ale w takich chwilach drużyna często się zawiązywała. Do tej pory mam dużo znajomych i przyjaciół w Krakowie. Również kibicuję Wiśle, aby wróciła na odpowiednie tory – mówił Sadlok. – Życzę sobie, aby takie marki jak Wisła i Ruch były w ekstraklasie, bo pokazują siłę klubów, kibiców, historię. Im prędzej będą w ekstraklasie, tym lepiej.

Rywalizacja robi dobrze

Sadlok ostatnio narzekał na uraz, ale w starciu z „Białą gwiazdą” powinien być gotowy do gry. Inna sprawa... czy trener z niego skorzysta, bo konkurencja w defensywie jest bardzo duża. Tym bardziej że to właśnie ta formacja została najbardziej wzmocniona zimą, bo przyszedł uniwersalny środkowy obrońca Jehor Cykało oraz we wtorek lewy ofensywny obrońca Dominik Preisler. – Rywalizacja robi dobrze każdemu. Człowiek potrafi wyciągnąć wtedy z siebie jeszcze więcej. Nawet kiedy jest trudno, wie, że po piętach depczą mu już inni. Każdy trenuje po to, żeby grać. Poprzez rywalizację poziom naszej drużyny coraz mocniej rośnie – podkreślał Sadlok.

Piotr Tubacki

PIĄTEK, 21 LUTEGO, GODZ. 18.00	
POLONIA WARSZAWA	GÓRNIK ŁĘCZNA
Sędzia – Damian Kruplewski (Mrągowo).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Arka 0:0, Wisła K. 2:0, Znicz 1:2, Ruch 1:0, ŁKS 0:0	– ŁKS 2:2, Stal Rz. 3:0, Stal S.W. 2:0, Tychy 2:2, Wisła P. 2:2
PIĄTEK, 21 LUTEGO, GODZ. 20.30	
STAL RZESZÓW	KOTWICA KOŁOBRZEG
Sędzia – Leszek Lewandowski (Gliwice).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Miedź 3:3, Górnik 0:3, Arka 1:2, Wisła K. 1:1, Znicz 2:1	– Stal S.W. 1:1, Tychy 0:4, Wisła P. 2:0, Bruk-Bet 0:5, Pogoń 1:2
SOBOTA, 22 LUTEGO, GODZ. 14.30	
RUCH CHORZÓW	WISŁA KRAKÓW
Sędzia – Szymon Marciniak (Płock).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Pogoń 1:1, Znicz 3:2, Odra 6:0, Polonia 0:1, Chrobry 5:0	– Znicz 0:1, Polonia 0:2, ŁKS 2:1, Stal Rz. 1:1, Stal S.W. 5:1
SOBOTA, 22 LUTEGO, GODZ. 17.00	
BRUK-BET TERMALICA	POGOŃ SIEDLCE
Sędzia – Tomasz Wajda (Żywiec).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Odra 2:2, Chrobry 3:2, Warta 1:0, Kotwica 5:0, Miedź 1:1	– Ruch 1:1, Odra 0:1, Chrobry 0:1, Warta 1:2, Kotwica 2:1
SOBOTA, 22 LUTEGO, GODZ. 19.30	
ZNICZ PRUSZKÓW	ARKA GDYNIA
Sędzia – Paweł Malec (Łódź).	Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Wisła K. 1:0, Ruch 2:3, Polonia 2:1, ŁKS 2:2, Stal Rz. 1:2	– Polonia 0:0, ŁKS 2:0, Stal Rz. 2:1, Stal S.W. 5:1, Tychy 1:1
NIEDZIELA, 23 LUTEGO, GODZ. 12.00	
GKS TYCHY	CHROBRY GŁOGÓW
Sędzia – Albert Różycki (Łódź).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Warta 3:1, Kotwica 4:0, Miedź 3:1, Górnik 2:2, Arka 1:1	– Wisła P. 0:0, Bruk-Bet 2:3, Pogoń 1:0, Odra 1:1, Ruch 0:5
NIEDZIELA, 23 LUTEGO, GODZ. 14.30	
ŁKS ŁÓDŹ	MIEDŹ LEGNICA
Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń).	Nasz typ – X
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Górnik 2:2, Arka 0:2, Wisła K. 1:2, Znicz 2:2, Polonia 0:0	– Stal Rz. 3:3, Stal S.W. 2:0, Tychy 1:3, Wisła P. 2:2, Bruk-Bet 1:1
NIEDZIELA, 23 LUTEGO, GODZ. 17.00	
WISŁA PŁOCK	ODRA OPOLE
Sędzia – Piotr Urban (Warszawa).	Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Chrobry 0:0, Warta 4:0, Kotwica 0:2, Miedź 2:2, Górnik 2:2	– Bruk-Bet 2:2, Pogoń 1:0, Ruch 0:6, Chrobry 1:1, Warta 0:0
PONIEDZIAŁEK, 24 LUTEGO, GODZ. 19.00	
STAL STAŁOWA WOLA	WARTA POZNAŃ
Sędzia – Jacek Matyszek (Lublin).	Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Kotwica 1:1, Miedź 0:2, Górnik 0:2, Arka 1:5, Wisła K. 1:5	– Tychy 1:3, Wisła P. 0:4, Bruk-Bet 0:1, Pogoń 2:1, Odra 0:0, Chrobry 1:0

231

MECZÓW

dla Wisły Kraków rozegrał w swojej karierze Maciej Sadlok. Strzelił w nich siedem goli i zanotował 22 asysty. 223 spotkania rozegrał w ekstraklasie.

172

MECZE

dla Ruchu Chorzów rozegrał w swojej karierze Maciej Sadlok. Strzelił w nich trzy gole i zanotował sześć asyst. 110 spotkań rozegrał w ekstraklasie.

53888

WIDZÓW

to maksymalna liczba kibiców, jaka może pojawić się jutro na Stadionie Śląskim – Ruch wierzy, że będzie komplet.

Wyścig żółwi

WŁOCHY

Wygłąda na to, że pozycja lidera Serie A parzy Inter. Drużyna prowadzona przez Simone Inzaghię miała już wiele okazji, żeby wskoczyć na pierwsze miejsce, ale za każdym razem tego nie wykorzystała. W czterech ostatnich spotkaniach „Nerazzurri” wygrali tylko raz, z Fiorentiną, a pomiędzy zremisowali z Milanem oraz przegrali z... Fiorentiną (zaległy mecz) oraz Juventusem w poprzedniej kolejce. Natomiast Napoli od 10 meczów jest niepokonane, ale ostatnie trzy starcia kończyło remisami. Aktualnie pomiędzy obiema drużynami są tylko dwa punkty różnicy. W tej kolejce Inter zagra z Genoa, która wygrywa lub remisuje z równymi sobie i przegrywa z silniejszymi, więc inny wynik niż zwycięstwo drużyny Inzaghię będzie zaskoczeniem. Napoli natomiast zagra z beniaminkiem Como, który po trzech porażkach z rzędu wygrał niespodziewanie z Fiorentiną 2:0.

Trzecia w tabeli Atalanta nadal przechodzi mały kryzys. Zespół prowadzony przez Gian Piero Gasperiniego gra w kratkę i w nowym roku wygrał tylko dwa razy,

z Como oraz Weroną. Teraz do najbliższej kolejki, w której zagrają z Empoli, przystąpią po wstydlwym odpadnięciu z Ligi Mistrzów. Włoski klub przegrał dwumecz z belgijskim Club Brugge (1:2, 1:3).

Polacy zatrzymają Milan?

Torino zagra w tej kolejce z Milanem, który będzie chciał wygrać i zmażyć plamę na honorze po odpadnięciu z Feyenoordem w Lidze Mistrzów. Patrząc tylko na ligę, to „Rossoneri” nie przegrali od ponad miesiąca (18 stycznia doznali porażki z Juventusem 0:1). Torino zaś, po serii siedmiu spotkań bez porażki, w których zanotowało aż sześć remisów, przegrało z Bolonią 2:3 po przypadkowej bramce samobójczej Cristiano Biraghię. Sebastian Walukiewicz zszedł w tym meczu z powodu kontuzji, ale trener Paolo Vanoli od razu wykluczył najgorszy scenariusz i wiele wskazuje na to, że polski obrońca znajdzie się w kadrze na mecz z Milanem. Czy będzie w niej także Karol Linetty, który po sezonie ma opuścić klub?

PROGRAM 26. KOLEJKI
Piątek: Lecce – Udinese (20.45);
sobota: Parma – Bolonia, Venezia

Czy Napoli po raz kolejny obroni pozycję lidera?

– Lazio (oba 15.00), Torino – Milan (18.00), Inter – Genoa (20.45); **niedziela:** Como – Napoli (12.30), Werona – Fiorentina (15.00), Empoli – Atalanta (18.00), Cagliari – Juventus (20.45); **poniedziałek:** Roma – Monza (20.45).

1. Napoli	25	56	41:19
2. Inter	25	54	58:24
3. Atalanta	25	51	54:26
4. Juventus	25	46	42:21
5. Lazio	25	46	47:34
6. Fiorentina	25	42	41:27
7. Milan	24	41	36:24
8. Bologna	24	41	38:29
9. Roma	25	37	36:29
10. Udinese	25	33	32:37
11. Torino	25	28	27:31
12. Genoa	24	27	22:33
13. Como	25	25	30:40
14. Cagliari	25	25	26:39
15. Lecce	25	25	18:41
16. Werona	25	23	26:54
17. Empoli	25	21	22:38
18. Parma	25	20	30:45
19. Venezia	24	16	22:39
20. Monza	25	14	21:39

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY

20 – Retegui (Atalanta)
15 – Kean (Fiorentina)
13 – Thuram (Inter)
10 – Lookman (Atalanta)
9 – Lukaku (Napoli), Castellanos (Lazio), Martinez (Inter), Lucca (Udinese)
8 – Dovbyk (Roma), Pinamonti (Genoa), Vlahović (Juventus), Esposito (Empoli)
7 – Zaccagni (Lazio), Adams (Torino), Dia (Lazio), Krstovic (Lecce), Orsolini (Bologna), Reijnders (Milan)

Milosz Cebo



Hat trick strzelony Manchesterowi City potwierdził, jak świetnym zawodnikiem jest Kylian Mbappe.

Krół Kylian

Najlepszy strzelec ostatnich mistrzostw świata robi wszystko, żeby w najbliższym czasie otrzymać pierwszą w karierze Złotą Piłkę.

HISZPANIA

Kylian Mbappe jest wyjątkowy. Wie o tym cały świat, a on to nieustannie potwierdza. Co więcej, jest jeszcze lepszym człowiekiem niż piłkarzem – tak opisywał swojego partnera z zespołu Jude Bellingham. W słowach Anglika nie ma ani grama przesady. Francuz zabłysnął w środowy wieczór, gdy „Królewscy” mierzyli się z Manchesterem City. Zdobył trzy gole i praktycznie samodzielnie wyeliminował drużynę Pepa Guardioli. Mbappe udowodnił, że przejście do stolicy Hiszpanii mu służy i nadal potrafi się wyróżnić na boisku. A nie było to takie oczywiste, gdy Francuz latem dołączył do galaktycznej ekipy Realu. Przecież w tym zespole każdy z piłkarzy jest jednym z najlepszych na świecie i nadal potrafi się wyróżnić na boisku. A nie było to takie oczywiste, gdy Francuz latem dołączył do galaktycznej ekipy Realu. Przecież w tym zespole każdy z piłkarzy jest jednym z najlepszych na świecie i nadal potrafi się wyróżnić na boisku.

Na jego rozbłyśk kibice „Królewskich” musieli chwilę poczekać. W rundzie jesiennej nie był szczególnie skuteczny. Musiał przystosować się do za-

sad panujących w klubie i zrozumieć się z całą linią ofensywną. W tle natomiast działały hiszpańskie media, które sugerowały, że wdał się w konflikt z Bellinghame, Viniciusem i Rodrygo. Sugerowano, że nie będzie sobie radził na pozycji napastnika, bo przecież najlepiej czuje się na lewym skrzydle, czyli tam, gdzie grał, będąc w PSG. Słuchając i czytając takie słowa, można było dojść do wniosku, że Mbappe się do Realu nie nadaje. Tym bardziej że na początku nie grał fenomenalnie. Jednak to ci, którzy byli powściągliwi w wyrażaniu niepoehlebnych opinii na temat Francuza, teraz mogą triumfować. W ciągu kilku tygodni Mbappe z zawodnika poszukującego dla siebie miejsca w nowym otoczeniu stał się na nowo geniuszem.

W debiutanckim sezonie w Primera Division zdobył już 17 bramek. W Lidze Mistrzów siedmiokrotnie wpisywał się na listę strzelców. Błyskawicznie stał się twarzą „Los Blancos” i choć w stolicy Hiszpanii jest dopiero od nieco ponad pół roku, trudno jest sobie wyobrazić Real bez niego. A przecież to zespół, który w zeszłym roku, jeszcze bez Mbappe w składzie, wygrywał w Champions

League. Francuz jest jednak jednostką wybitną, która w każdych warunkach, w każdej lidze, w każdym klubie, w każdym zakątku świata, byłaby najlepsza. Środowy hat trick tylko potwierdza siłę, jaka drzemie w tym 26-latk.

Kacper Janoszka

Program 25. kolejki

Piątek: Celta – Osasuna (21.00); **sobota:** Alaves – Espanyol (14.00), Rayo – Villarreal (16.15), Valencia – Atletico (18.30), Las Palmas – Barcelona (21.00); **niedziela:** Athletic – Valladolid (14.00), Real Madryt – Girona (16.15), Getafe – Betis (18.30), Sociedad – Leganes (21.00); **poniedziałek:** Sevilla – Mallorca (21.00).

1. Barcelona	24	51	65:25
2. Real M.	24	51	52:23
3. Atletico	24	50	39:16
4. Athletic	24	45	37:21
5. Villarreal	24	41	47:35
6. Rayo	24	35	27:25
7. Mallorca	24	34	23:30
8. Betis	24	32	30:31
9. Osasuna	24	32	29:33
10. Girona	24	31	32:35
11. Sociedad	24	31	20:23
12. Sevilla	24	31	29:34
13. Getafe	24	30	20:18
14. Celta	24	29	35:38
15. Espanyol	24	24	23:36
16. Leganes	24	24	22:35
17. Las Palmas	24	23	29:41
18. Valencia	24	23	25:38
19. Alaves	24	22	28:38
20. Valladolid	24	15	15:52

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

Lyon zatrzyma PSG?

W niedzielę dojdzie do starcia niepokonanych paryżan z drużyną trenera Paulo Fonseki.

FRANCJA

Mistrzowie Francji od początku roku pędzą niczym francuskie TGV. W 13 spotkaniach we wszystkich rozgrywkach tylko raz nie udało im się zwyciężyć. Dość nieoczekiwanie drużyna Luisa Enrique zgubiła punkty w meczu z Reims (1:1). W tym czasie zdołała powiększyć przewagę w lidze nad drugim Olympique Marsylia, wygrać Superpuchar Francji, awansować do ćwierćfinału krajowego pucharu oraz do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Zresztą ten ostatni awans był bardzo imponujący, ponieważ paryżanie pokonali inny francuski zespół, Brest. W pierwszym spotkaniu padł wynik 3:0, ale w drugim ekipa trenera Enrique urządziła sobie trening strzelecki, wygrywając 7:0! Na bardzo istotny

w europejskiej piłce wyrasta tercet Bradley Barcola – Ousmane Dembele – Chwiczka Kwaracchelia.

Teraz naprzeciw rozpędzonej drużyny PSG stanie Olympique Lyon. „Les Gones” do tego spotkania przystąpią w dobrych humorach po zwycięstwie nad Montpellier 4:1. Drużynę prowadzi niedawno zatrudniony Paulo Fonseka, który na ławce zasiadał na razie trzykrotnie. W pierwszym meczu przegrał z Marsylią 2:3, ale potem zanotował dwie imponujące wygrane, nad Reims i wspomnianym Montpellier.

Milosz Cebo

PROGRAM 23. KOLEJKI

Piątek: Rennes – Reims (20.45); **sobota:** Lille – Monaco (17.00), St. Etienne – Angers (19.00), Auxerre – Marsylia (21.05); **niedziela:** Nantes – Lens (15.00), Le Havre – Toulouse, Nicea – Montpellier, Strasbourg – Brest (wszystkie 17.15), Lyon – PSG (20.45).

1. PSG	22	56	59:20
2. Marsylia	22	46	50:26
3. Nicea	22	40	44:27
4. Monaco	22	40	44:29
5. Lille	22	38	36:22
6. Lyon	22	36	40:27
7. Strasbourg	22	33	37:32
8. Lens	22	33	25:22
9. Brest	22	32	35:38
10. Toulouse	22	27	23:25
11. Angers	22	26	23:31
12. Auxerre	22	25	31:37
13. Rennes	22	23	29:32
14. Reims	22	22	26:34
15. Nantes	22	21	25:39
16. St. Etienne	22	18	20:50
17. Le Havre	22	17	18:43
18. Montpellier	22	15	21:52

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY

16 – Dembele (PSG)
14 – Greenwood (Marsylia)
12 – David (Lille)
11 – Barcola (PSG)
10 – Emegha (Strasbourg), Ajourque (Brest)
9 – Guessand (Nicea), Laborde (Nicea), Kalimuendo (Rennes), Traore (Auxerre)
8 – Nakamura (Reims)
7 – Perrin (Auxerre), Henrique (Marsylia), Davitaszwili (St. Etienne), Lacazette (Lyon), Abline (Nantes), Santos (Strasbourg), Biereth (Monaco)

Szczuplejsza kadra

Z drużyny trenera Kamila Rakoczego tej zimy odeszło już sześciu zawodników.

PNIÓWEK 74 PAWŁOWICE

Lista strat personalnych poniesionych zimą przez klub z Pawłowic jest bardzo długa. Do „starych” ubytków (Filip Lachendro, Artur Sip, Bartosz Neugebauer) nie będą już wracać, bo Pniówek w okresie przygotowawczym rozstał się jeszcze z kilkoma innymi zawodnikami.

Do końca bieżącego sezonu do czwartoligowej Kuźni Ustroń wypożyczony został Nigeryjczyk Dawid Ubong James. W rundzie jesiennej 21-letni napastnik zagrał w siedmiu meczach ligowych, w których strzelił gola w zwycięskim 5:3 spotkaniu ze Stalą Brzeg. Z kolei do występującej w 5. lidze Odry Miasteczko Śląskie przeniósł się 24-letni pomocnik Michał Rakowiecki. Wychowanek Sośnicy Gliwice w rundzie jesiennej wystąpił w ośmiu spotkaniach ligowych, w których raz wpisał się na listę zdobywców bramek (w przegranej 2:3 potyczce z Wartą Gorzów Wielkopolski).

Wiosną koszulki Pniówka nie będzie zakładał już 22-letni bramkarz Patryk Zapała (9 meczów ligowych jesienią). Wychowanek Szkółki Piłkarskiej MOSiR Jastrzębie otrzymał zgodę władz klubu na treningi w czwartoligowej Spójni Landek i właśnie w tym klubie zamierza zakończyć. Działacze i sztab szkoleniowy trzecioligowca poszukują jego zastępcy, bo w kadrze jest w tej chwili tylko 19-letni Marcel Potoczny, wypożyczony do końca sezonu z Ruchu Chorzów. Następcą Zapały może zostać urodzony w 2008 roku Michał Mucha. To wychowanek Rapidu Wodzisław Śląski, który formalnie jest zawodnikiem innego klubu z tego miasta – Odry.

Od dwóch miesięcy „wyautowany” jest 21-letni pomocnik Michał Ploch. Podczas zimowej przerwy w rozgrywkach i treningach wychowanek LKS-u Wisła Wielka złamał nogę, która na miesiąc powędrowała do gipsu. Po zdjęciu opatrunku okazało się, że kończyna została źle złożona,

więc ponownie została złamana i trafiła do gipsu. Na razie nie wiadomo, kiedy ten zawodnik wznowi treningi.

W dalszym ciągu trenuje indywidualnie grający jesienią z reguły na lewej obronie (choć nominalnie jest pomocnikiem) 27-letni Piotr Trąd. – Na razie biega i ćwiczy w siłowni – poinformował kierownik drużyny, Krzysztof Milanowski. – W piątek będzie miał badanie głowy rezonansem magnetycznym. Kiedy poznamy wyniki prześwietlenia, wtedy powinniśmy wiedzieć, kiedy wznowi treningi z drużyną.

W najbliższą sobotę, 22 lutego, drużyna trenera Kamila Rakoczego rozegra ostatni sparing tej zimy. O godzinie 15.00 zmierzy się z występującym w 2. lidze Zagłębiem Sosnowiec. Z kolei pierwszy mecz rundy wiosennej piłkarze Pniówka zagrają na wyjeździe z Odrą Bytom Odrzański. Spotkanie odbędzie się 1 marca (sobota) o godzinie 18.00.

Bogdan Nather

Chwile grozy na parkiecie w Gliwicach.

Fot. Marcin Bulanda / Press Focus

Polska wspiera Ukrainkę

Złamanie kości sklepienia czaszki i kości nosowych oraz urazy oka i oczodołu – to efekty dramatycznego zderzenia Anastazji Bondarenko z koleżanką z drużyny w śródownych Wielkich Derbach Śląska.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Dzień po Wielkich Derbach Śląska piłkarek ręcznych Sośnicy Gliwice z Ruchem Chorzów najgorętszym tematem nie było bardzo ważne zwycięstwo „Niebieskich” (24:23), tylko stan zdrowia Anastazji Bondarenko, która w efekcie zderzenia z koleżanką z drużyny jeszcze w pierwszej połowie opuściła plac gry.

Chwile grozy

Do dramatycznego zdarzenia doszło w 10 minucie spotkania przy wyniku 6:1 dla rozpędzonych chorzowianek. Ukraińska rozgrywająca miała już wtedy na koncie bramkę, bo bardzo pewnie wykorzystała rzut karny. Chwilę później, walcząc o piłkę z jedną z gliwiczerek, tak nieszczerliwie zderzyła się z koleżanką z drużyny Patrycją Wiśniewską, że obie niczym rażone padły na parkiet. Błyskawicznie z pomocą pośpieszyli im fizjoterapeuta Ruchu Piotr Jasiński i kwartet ratowników medycznych. Zderzenie zawodniczek wyglądało na tyle poważnie, że o jego skutkach postanowiła się także przekonać Joanna Brehmer, przewodnicząca Kolegium Sędziów ZPRP, która w trakcie meczu pełniła funkcję delegata. Ambitna „Wiśnia” w miarę szybko się pozbierała i po kilkunastu minutach – z ogromnym siakiem na czoło – wróciła na prawe skrzydło. Tymczasem „Benia” nie podnosiła się z parkietu. Opuściła go dopiero po dłuższej chwili, półprzytomna, w towarzystwie medyków i gorących braw widowni, mocno się zataczając. Od razu było wiadomo, że sprawa jest bardzo poważna. Konieczne było przetransportowanie zawodniczki karetką do szpitala. Cieszące się z niezwykle ważnych punktów cho-

76
BRAMEK

w 17 meczach bieżącego sezonu zdobyła Anastazja Bondarenko (35 z rzutów karnych). Jest najsukcesowniejszą zawodniczką Ruchu, a w ogólnej klasyfikacji strzelczyń Orlen Superligi zajmuje 9. miejsce

62,81

PROCENT skuteczności zanotowała ukraińska rozgrywająca

66
ASYST

zapisala „Benia” na swoim koncie

rzowianki nie zapomniwały o poszkodowanej koleżance, dedykując jej zwycięstwo. Kilka z nich – mimo późnej pory, bo mecz zakończył się po 22.00 – w towarzystwie działaczy udało się do szpitala.

Konieczna operacja

Na szczęście wstępne badania wykluczyły wstrząs mózgu i hospitalizacja nie była konieczna, ale badania przeprowadzone w czwartek dowiodły, że jednak uraz jest bardzo poważny. Rozpoznanie główne, dokonane na Oddziale Chirurgii Szczękowo-Twarzowej Uniwersyteckiego Publicznego Szpitala Klinicznego im. Andrzeja Mieleckiego w Katowicach, mówiło o złamaniu kości sklepienia czaszki. Rozpoznanie dodatkowe wskazywały natomiast na złamanie kości nosowych oraz urazu oka i oczodołu. Najprawdopodobniej konieczna więc będzie operacja nastawienia złamanego nosa; w piątek

22-latkę czekają dodatkowe konsultacje laryngologiczne, a także okulistyczne. Te urazy jedną z najsukcesowniejszych zawodniczek eliminują z gry na co najmniej sześć tygodni, co w praktyce oznacza, że w tym sezonie już nie zagra i tym samym nie pomoże koleżankom w walce o utrzymanie w Orlen Superlidze.

„Benia” się uśmiecha

Wczoraj dosłownie z całej Polski napływały do klubu pytania o stan zdrowia Anastazji Bondarenko oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. – Byliśmy u „Beni” z trenerem Ivo Vavrą – mówi prezes KPR Ruch Chorzów, Krzysztof Ziolo. – Czuje się dobrze. Na szczęście bardzo długie konsultacje lekarskie wykluczyły konieczność ciężkich operacji, w tym operacji czaszki, co najbardziej ją ucieszyło. Bez zabiegu nastawienia złamanego nosa i jeszcze wielu badań zapewne się nie obejdzie. Anastazja dostała L-4 na sześć tygodni z absolutnym zakazem treningów. Nie może normalnie jeść, nośić żadnych ciężkich przedmiotów, a nawet zalecono jej kichanie tylko z szeroko otwartymi ustami. Do klubu napływały mnóstwo zapytań o jej zdrowie od koleżanek z całej Polski, także z federacji, Superligi, Sośnicy Gliwice, czy po prostu od kibiców. To sympatyczne wsparcie, za które „Benia” – za naszym pośrednictwem – bardzo serdecznie dziękuje. Uśmiechając się, z trudem zapewniała, że nie ma mowy o końcu kariery, choć wiadomo, że w tym sezonie na parkiet już nie wybiegnie. Dodajmy, że również Patrycja Wiśniewska przeszła badania, które – poza silnym stłuczeniem skroni – nie wykazały poważniejszych urazów.

Zbigniew Ciećciała


Fot. szarawadaw.pl

Największym pechowcem w zespole Pniówka jest w tej chwili Michał Ploch (przy piłce).
FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

FC Toruń - AZS UW Wilanów 9:1 (3:0)
Bramki: Pytel 8, 40, Sławkowski 15, Duszyński 20, Vindas 24, Munera 26, Krasniewski 33, Michałowski 39, Waszak 40 - Bednarczuk 22.
Eurobus Przemysł - Constract Lubawa 0:2 (0:1)
Bramki: Miguel 7, 40.
Red Devils Chojnice - AZS UŚ Katowice 0:6 (0:4)
Bramki: Łapa 2, Śmiatkowski 4, Luteci 9, Zajac 13, Biel 29, Widuch 40.
Gwiazda Ruda Śląska - GI Małepsi Arth Soft Leszno 1:6 (1:2)
Bramki: Setti 6 - Małyszko 8, 28, 39, Kożemjaka 13, Gallego 23, Lisowski 34.
Rekord Bielsko-Biała - Legia Warszawa 8:0 (5:0)
Bramki: Panes 2, Matheus 7, Pawlus

8, Luiz 12 - samobójcza, Krzempek 13, 32, Dela 37, Surmiak 39.
Dreman Opole Komprachcice - Widzew Łódź 3:5 (1:3)
Bramki: Felipe 18, 36 - karny, Mrowiec 24 - Kucharski 1, 18, Sylła 8, Ortiz 33, Vaktor 38.
We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - Red Dragons Pniewy 2:4 (2:0)
Bramki: Mera 10, Madziąg 13 - karny - Błaszyk 27, Caminero 29, Bague 38, Hoły 39.
Piast Gliwice - BSF Bochnia przełożony.

1. Piast	21	57	104:28
2. Constract	22	57	118:52
3. Leszno	22	50	83:42
4. Rekord	22	49	111:38
5. Eurobus	22	48	92:44

6. Bochnia	21	37	89:55
7. Komprachcice	22	32	73:64
8. Katowice	22	27	65:94
9. Widzew	22	26	59:89
10. We-Met	22	23	70:75
11. Legia	22	22	58:78
12. Toruń	22	21	53:83
13. Red Dragons	22	18	62:89
14. Gwiazda	22	18	71:99
15. Red Devils	22	10	35:106
16. Wilanów	22	7	41:148

23. kolejka - 22-25 lutego: Bochnia - Komprachcice - sobota, 17.00, Katowice - Eurobus - niedziela, 16.00, We-Met - Toruń - niedziela, 17.00, Widzew - Rekord, Legia - Gwiazda, Leszno - Red Devils - wszystkie w niedzielę o 18.00, Red Dragons - Piast Gliwice - poniedziałek, 19.00, Constract - Wilanów - wtorek, 19.00.

(m)

Koncert w Orlen Arenie

Na 60 minut z haczykiem hala w Płocku zamieniła się w filharmonię, w której przy akompaniamencie trybun „Nafciarze” dali pokaz gry, przechytując berlińskie „Lisy”.

LIGA MISTRZÓW

Czy w ciągu siedmiu dni można rozegrać dwa perfekcyjne mecze? Mistrzowie Polski udowodnili, że można, a nawet trzeba. Natychmiast premierowym zwycięstwem z PSG płocczanie wystrzygli sobie apetyty na kolejne punkty, które przybliżyłyby ich do 1/8 finału. Zadanie wydawało się trudne, bo ich rywalem była wyżej notowana ekipa z Berlina.

– Jestem przekonany, że o wyniku zadecydują drobne szczegóły. Potrzebujemy fantastycznej atmosfery w Orlen Arenie, solidnego wsparcia naszych kibiców, którzy wypełnią halę do ostatniego miejsca – powiedział dzień przed spotkaniem trener Xavier Sabate. Apel o doping to stała śpiewka Hiszpana i dla wielu może się już ona wydawać nudna. Okazało się, że tym razem szkoleniowcowi Wisły udało się trafić do serc kibiców. Choć nie stawili się w komplecie, to od pierwszego gwizdka mobilizowali swych ulubieńców. – Dziękujemy im za to. Wspierali nas od pierwszej do ostatniej minuty i byli naszym ósmym



Słoweniec Miha Zarabec (z piłką) mijał rywali jak tyczki.

zawodnikiem – podkreślał Przemysław Krajewski. Były reprezentacyjny lewoskrzydłowy spisał się wybornie, a po każdej z sześciu bramek wydierał się wniebogłosy, jeszcze bardziej mobilizując kolegów i publiczność. – Wiedzieliśmy, jak ważny był to dla nas mecz, jak bardzo chcieliśmy go wygrać. Dziękujemy za wsparcie. Dzięki zwycięstwu przybliżyliśmy się do wyjścia z grupy, ale do końca musimy być czujni – tonował nastroje „Krajek”,

sprytnie uciekając od odpowiedzialności na bezsensowne pytanie reportera Eurosportu, dlaczego druga połowa w wykonaniu płocczan była słabsza. – Przed nami jeszcze dwa mecze i oba chcemy wygrać – podkreślał z kolei Leon Susnja, trzymający w ryzach defensywę Wisły. Dla potężnego Chorwata było to ważne spotkanie, wszak po blisko trzech tygodniach ponownie stanął twarzą w twarz z reprezentantami Danii, którzy w finale

mistrzostw świata okazali się lepsi od jego zespołu. Wczoraj jednak duński duet w berlińskim zespole pozostał w cieniu mistrzów Polski. O ile występujący na lewej połowie rozegrania Lasse Andersson oddał 7 rzutów i zdobył 4 bramki, o tyle Mathias Gidsel głównie się uśmiechał. Wszedł na boisko dopiero w 14 minucie (9:5), a jego występ ograniczył się do trzech rzutów, jednego gola i trzech asyst. Skromniutko jak na najlepszego

szczypiornistę globu. Pewnym usprawiedliwieniem słabszej postawy mógł być katar prawego rozgrywającego, ale to nie nasz problem.

Znacznie lepsze liczby zanotowali gospodarze. Kolejny raz świetnie spisała się druga linia z Tomaszem Pirochem, Miha Zarabcem i Gergo Fazekasem. Czech, Słoweniec i Węgier zdobyli łącznie 15 bramek oraz zanotowali 20 ostatnich podań. To dzięki nim „Nafciarze” tylko na moment w drugiej połowie pozwolili zbliżyć się „Lisom” do kurnika. Jego strażnikiem był Viktor Hallgrímsson. Islandzki bramkarz był niczym ściana, od której odbijali się rywale. W jego bramkę zostało oddanych 41 rzutów, ale 14 w fenomenalny sposób zostało zatrzymanych. Każda interwencja nakręcała gólkiperę, który bronił na 34-procentowej skuteczności. Berlińczycy próbowali odrabiać straty i w 50 minucie zrobiło się 27:23, ale... – Zaczęliśmy grać 7 na 6 i choć do końca naciskali, to na więcej im nie pozwoliliśmy – podkreślał z dumą Susnja.

Marek Hajkowski

■ **Orlen Wisła Płock – Fuechse Berlin 32:27 (19:11)**

PŁOCK: Hallgrímsson – Cokan 4, Piroch 10/4, Zarabec 3, Serdio 4, Fazekas 2, Krajewski 6, Susnja, Dawydzik 2, Mihić 1, Żytynikow, Terzić, Sroczyk, Stepanić, Panić. Kary: 6 min. Trener Xavier SABATE.

BERLIN: Milosavljev, Ludwig – Wiede 4, Darj 1, Prantner 1, Strlek, Andersson 4, Lichtlein 4, Gidsel 1, Freihofer 3/1, Langhoff 3, Beneke 1, Av Teigum, Marsenić 5. Kary: 4 min. Trener Jaron SIEWERT.

Sędziowali: Javier Alvarez Mata i Yon Bustamante Lopez (Hiszpania). **Widzów 4801.**

Przebieg meczu: 1:0 (2), 5:2 (7), 6:3 (10), 9:5 (15), 11:6 (19), 13:7 (23), 17:10 (27), 19:11 (30), 19:12 (33), 22:14 (37), 24:16 (42), 27:23 (50), 30:23 (54), 32:27 (60).

GRUPA A: Fredericia HK - Paris Saint-Germain 32:38 (17:16), One Veszprem - Sporting Lizbona 33:32 (16:17), Eurofarm Pelister Bitola - Dinamo Bukareszt 25:24 (12:13).

1. Veszprem	12	22	399:342
2. Paryż	12	16	394:393
3. Lizbona	12	15	393:341
4. Berlin	12	14	397:379
5. Bukareszt	12	10	363:380
6. Płock	12	8	314:311
7. Bitola	12	8	291:332
8. Fredericia	12	3	334:407

13. kolejka - 26-27 lutego: Bukareszt - Płock, Lizbona - Fredericia, Paryż - Veszprem, Berlin - Bitola.

13 lat i koniec?

Duma Katalonii awansowała wczoraj do ćwierćfinału, natomiast ściana pod jaką stoją wicemistrzowie Polski wydaje się coraz trudniejsza do sforsowania.

LIGA MISTRZÓW

Po ostatniej porażce we własnej hali z Magdeburgiem oraz środkowym remisie Kolstadu z Zagrzebiem kielczanie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, spadając na 7. miejsce w grupie, a więc niedające awansu do play off. W czwartek natomiast stanęli przed arcytrudnym zadaniem, bo mierzyli się na wyjeździe z obrońcą trofeum Barceloną, która w tym sezonie Champions League przegrała tylko dwa razy. – Zostały nam trzy mecze z drużynami, z których każda o coś walczy. Barcelona o 1. miejsce w grupie, Nantes o bezpośredni awans do ćwierćfinału, a Zagrzeb o fazę pucharową. To będą bardzo trudne i ważne dla nas spotkania, być może najważniejsze

w ostatnich latach – powiedział II trener Industrii, Krzysztof Lijewski.

Początek starcia w Palau Blaugrana był udany w wykonaniu wicemistrzów Polski. Gospodarze inauguracyjną bramkę rzucili dopiero w 5 minucie, a na prowadzenie po raz pierwszy wyszli w 16 minucie. Od tego momentu mecz się wyrównał, prowadzenie się zmieniało, ale wynik był cały czas na styku. Ostatecznie Hiszpanie zeszli na przerwę z jedno-bramkowym prowadzeniem, na które zapracowali w ostatniej minucie. Na 20 sekund przed syreną o minutę przerwy poprosił trener „Dumy Katalonii”. Rozrysował ostatnią akcję, a Timothy N'guessan perfekcyjnie ją wykonał. Arkadiusz Moryto ruszył jeszcze z kontrą, miał 4 sekundy do

pełni szczęścia, ale przegrał pojedynek z Emilem Nielsenem. Mało tego, reprezentant Polski doznał przy rzucie kontuzji barku. Jak pech, to pech...

Druga połowa już nie była tak udana. Katalończycy natychmiast rzucili się do ataku i stopniowo powiększali przewagę. Z każdą akcją robiło się nieciekawie, tym bardziej że kielczanie tracili skuteczność. Bekir Cordalija w bramce nie miał już skutecznych interwencji. Zmienił go więc Miłosz Wałach i od razu zaliczył dwie udane parady, ale mecz wymknął się spod kontroli wicemistrzów Polski. Na kwadrans przed końcem zaczęła się fiesta na trybunach, choć w końcówce „Żółto-niebiescy” krok po kroku niwelowali straty. Na remis zabrakło jednak czasu. Barcelona awansowała już do 1/4 finału, natomiast ściana, pod jaką stoi Industria wydaje się coraz trudniejsza do sforsowania. Znosi się na to, że kielczanie do ostat-



Kielczanie walczyli ambitnie, ale na pokonanie mistrzów Hiszpanii zabrakło umiejętności.

niej kolejki będą walczyli, by po raz pierwszy od 13 lat nie odpaść z Ligi Mistrzów w fazie grupowej. Ale i ten scenariusz jest coraz odleglejszy.

Zbigniew Cieñciała

■ **Barcelona – Industria Kielce 30:28 (14:13)**

BARCELONA: Nielsen, Sarić – Bazan Valera 2, Carlsbogard 1, Mem 3, Wane 2, Janc 1, N'guessan 6/1, Gomez 4/2, Goncalves, Makuc 3, Ortega 1, Richardson 1, Da Sousa 4, Rodriguez 2. Kary: 4 min. Trener Carlos ORTEGA.

KIELCE: Cordilija, Wałach – Olejniczak 2, Kounkoud 3, Sičko 4/2, Maqueda 6, Karacić 1, Moryto, D. Dujszabajew 1, Surgiel, Kaddach 4, Gębala, Karalek 1, Monar 3, Nahi 3. Kary: 6 min. Trener Tatant DUJSZBAJEW. **Sędziowali:** Mirza Kurtagić i Mattias Wetterwik (Szwecja). **Widzów 7585.**

Przebieg meczu: 0:2 (5), 1:2 (5), 5:5 (12), 8:7 (16), 9:10 (21), 11:10 (23), 12:12 (28), 13:13 (30), 15:13 (31), 18:15 (39), 20:16 (41), 23:18 (45), 26:21 (51), 28:22 (55), 28:25 (57), 29:27 (59), 30:28 (60).

GRUPA B: HBC Nantes - Pick Szeged 32:29 (19:16), SC Magdeburg - Aal-

borg 32:31 (17:17), RK Zagrzeb - Kolstad IL 25:25 (13:16).

1. Barcelona	12	19	389:353
2. Nantes	12	15	369:350
3. Aalborg	12	15	372:362
4. Szeged	12	12	368:362
5. Magdeburg	12	11	346:334
6. Kolstad	12	9	342:371
7. Kielce	12	8	334:357
8. Zagrzeb	12	7	317:348

13. kolejka - 26-27 lutego: Aalborg - Zagrzeb, Kielce - Nantes, Kolstad - Magdeburg, Szeged - Barcelona.

(m)



Polscy koszykarze pilnie trenują przed meczem z Litwinami.

Towarzysko o punkty

Polska kontra Litwa w Katowicach. To będzie kolejny sprawdzian przed sierpniowym EuroBasketem.

REPREZENTACJA POLSKI MĘŻCZYZN

To kwalifikacje EuroBasketu, ale dla obu drużyn mecz bez większej stawki. Polacy jako gospodarz jednego z turniejów grupowych zagrają w finałach z automatu. Litwini z kolei mają bilans 3-1 i kwalifikację także w kieszeni. Przed rokiem w Wilnie gospodarze wygrali z Białą-czerwonymi bardzo wyraźnie (83:64).

Teraz także faworytem będą Litwini, ale wystąpią w składzie raczej rezerwowym. Przed piątkowym meczem w Spodku mają bowiem duże problemy z kontuzjami. Co gorsza, na pierwszym treningu reprezentacji poważnego urazu doznał Aзуolas Tubelis. Środkowy wileńskiego klubu Rytas po kontuzji lewego kolana będzie potrzebował operacji. W trybie pilnym powołano więc Regimantasa Miniotasa z walczącego w rozgrywkach

EuroCup Wolves Twinsbet Wilno. W składzie brakuje także występujących w NBA Jonasa Valanciunasa i Domantas Sabonisa (obydwaj Sacramento Kings), a także zawodników Euroligi m.in. Rokasa Jokubaitisa (Maccabi Tel Awiw).

Nasz zespół też nie zagra w podstawowym ustawieniu. Zabraknie Aleksandra Balcerowskiego (Unicaja Malaga) i Przemysława Żolnierewicza (King Szczecin) z powodu problemów zdrowotnych oraz kapitana Mateusza Ponitki, który przechodzi rehabilitację kolana po styczniowej operacji. Przyjechał on jednak z Turcji i będzie wspierał kolegów z ławki.

– Będziemy dla rywali jak nieprzyjemne muchy, chcąc im zabrać najlepsze rzeczy i cały czas przeszkadzając. Litwini mają bardzo bogatą historię koszykarską. Ta dyscyplina sportu jest u nich na pierwszym miejscu. Są za-

wsze groźni, dlatego to dla nas bardzo dobry sprawdzian. U nas na pewno nie zabraknie wielkiej determinacji – mówił podczas konferencji w Spodku Aleksander Dziewa, środkowy naszej kadry.

W rankingu światowym oba zespoły dzieli siedem miejsc, nasz bilans meczów o punkty z Litwinami jest mocno niekorzystny (dwie wygrane, dziewięć porażek).

– Każde okienko reprezentacyjne stanowi element przygotowań do najważniejszej imprezy roku, czyli EuroBasketu. Możliwość gry w legendarnej hali Spodek i oswojenia się z warunkami meczowymi w starciu z tak utytułowanym rywalem, jakim jest Litwa, to kolejne wyzwanie, ale też szansa na przygotowanie się do turnieju. Cieszę się, że nie tylko Polski Związek Koszykówki, ale także miasto-gospodarz angażuje się w promocję tego wydarzenia. Jestem prze-

konany, że impreza będzie na najwyższym poziomie i spotka się z przychylnymi opiniami ze strony kibiców, którzy zdecydują się na przyjazd do Katowic – stwierdził Igor Milicić, trener reprezentacji Polski.

Bilety na ten mecz wciąż są dostępne, można je kupić na platformie eBilet.pl.

W tym okienku poznamy komplet uczestników EuroBasketu. Na razie przepustki ma 11 reprezentacji. Oprócz Białą-czerwonych pewni udziału w turnieju finałowym są trzy pozostałe gospodarze – Cypr, Finlandia i Łotwa oraz już zakwalifikowane reprezentacje: Hiszpania, Izrael, Litwa, Serbia, Słowenia, Turcja i Włochy. Pozostałych uczestników imprezy poznamy do 24 lutego. Blisko awansu są Belgowie, Portugalczycy, Islandczycy, Francuzi, Grecy, Gruzini i Niemcy. Losowanie grup EuroBasketu odbędzie się 27 marca w Rydze. (p)

Niespodzianka w Kalifornii

Lakers po transferze Luki Donicia wciąż nie potrafią złapać rytmu.

NBA

Wśród rozegrano tylko jedno spotkanie. Mecz w Crypto.com Arena w Los Angeles był pierwszym od niedzielnego All Stars Weekend. I od razu mieliśmy dużą niespodziankę, bo Charlotte Hornets, jedna z najstarszych drużyn Konferencji Wschodniej, zabara punkty faworyzowanym Lakersom! Kluczowa okazała się trzecia kwarta, którą „Szerszenie” wygrały 32:18.

Gospodarze w końcówce mieli swoje szanse na doprowadzenie do dogrywki, ale dwukrotnie zza łuku chybił LeBron James. Najlepszymi zawodnikami gości byli Miles Bridges (29 punktów, 6 zbiórek, 5 przechwyty) oraz LaMelo Ball (27 punktów, 5 zbiórek, 6 asyst). Obaj trafili po pięć razy za trzy punkty. To był trzeci mecz Luki Donicia w koszulce Lakers i druga porażka jego nowej drużyny. Stowieniec zagrał nieźle (14 punktów, 11 zbiórek, 8 asyst), ale wciąż miał kłopoty z celownikiem (trafił tylko 5 z 18 rzutów z gry). Ta porażka oznacza przerwanie serii siedmiu wygranych spotkań klubu z LA we własnej hali. Lakersi pozostali na piątej pozycji w Konferencji Zachodniej.

Magazyn „The Athletics”, dodatek sportowy „New York Timesa”, przeprowadził bardzo ciekawą sondaż wśród zawodników. Niektóre wyniki zaskakują. Sondaż był prowadzony w czasie All Stars Weekend w San Francisco, rozmawiano z uczestnikami tego wydarzenia. Łącznie przepytano 24 zawodników, graczy z Meczu Gwiazd i spotkania Wschodzących Gwiazd oraz uczestników konkursów za trzy punkty oraz wsadów. Niedawno komisarz NBA zaproponował skrócenie czasu gry do 10 minut

w każdej kwarcie. Miało to być na korzyść graczy. Tymczasem wszyscy ankietowani zawodnicy opowiedzieli się... przeciwko temu pomysłowi! – To inne ligi powinny pójść naszym śladem. Nie ma co zmieniać – powiedział Trae Young, zawodnik Atlanta Hawks. – Lubię reguły NBA, lubię te wszystkie stare przepisy – dodał Ryan Dunn z Phoenix Suns. Zapytano też o wprowadzenie dodatkowej linii do rzutów za cztery punkty. Tu też odpowiedź była na nie, ale nie tak kategorycznie. Czterech pytanych było za tym pomysłem, a siedmiu przeciw. – Trochę to psułoby grę. Nie ma co kombinować z tak piękną grą, jaka jest koszykówka – stwierdził Keyonte George, młodziak z Utah Jazz. – Można by taki przepis wprowadzić, czemu nie. Kilka stóp dalej od linii trójkąt – z kolei Darius Garland z Cleveland Cavaliers był za innowacją.

Zawodników zapytano też, o jakie miasto NBA powinna się rozszerzyć. Osiem głosów otrzymało Las Vegas, cztery Seattle, cztery Paryż i po jednym głosie Mexico City, Dubaj, Londyn, Nashville i Saint Tropez. – Mieszkałem tam. Gdyby liga rozszerzyła się o Vegas, byłbym pierwszym, który tam zaaplikuje – przyznał Norman Powell z LA Clippers. Alex Sarr, Francuz grający w Washington Wizards, nie miał wątpliwości, że powinna to być stolica jego kraju. – Chciałbym Paryż. Dajcie tylko jakiś szybki samolot – powiedział.

Na pytanie, kto będzie najlepszym graczem ligi za sześć lat, odpowiadano raczej zgodnie – Victor Wembanyama. Młody Francuz zebrał aż sześć głosów, a dwóch respondentów postawiło na Evana Mobleya z Cleveland.

Wynik meczu środowego: **LA Lakers - Charlotte 97:100.** (p)

Zaskoczona Polonia

Niespodziewanie odwołano ważny ligowy turniej basketu 3x3 w Katowicach.

LIGA 3X3 KOBIET

Duże zamieszanie z rozgrywkami ligi 3x3 kobiet. W czwartek w Katowicach miał się odbyć turniej kwalifikacyjny oraz turniej finałowy 3x3 Ligi Kobiet. Osiem drużyn miało walczyć o cztery ostatnie przepustki do finału, a potem zagrać mecze decydujące o medalach. Impreza niespodziewanie została jednak odwołana. „Rozgrywki 3x3 Ligi Kobiet, zaplanowane na czwartek, 20 lutego w hali bocznej Spodka przy al. Wojciecha Korfańskiego 35 w Katowicach, zostały odwołane. Turniej został od-

wołany na prośbę Klubów ORLEN Basket Ligi Kobiet w związku z problemami ze skompletowaniem składów w zaplanowanym terminie rozgrywek” – taki komunikat pojawił się na stronie PZKosz.

Nie wszystkim klubom takie rozwiązanie przypadło do gustu. Największe oburzenie wyraziła Polonia Warszawa. Stołeczny zespół to obrońca mistrzowskiego tytułu z lutego ubiegłego roku. „Jeszcze kilka dni temu koncentrowaliśmy się na obronie tytułu mistrzowskiego drugi rok z rzędu, jednak Polski Związek Koszykówki podjął decyzję o odwołaniu turnieju

finałowego 3x3 Ligi Kobiet zaplanowanego na 20 lutego 2025 r. Termin ten był pierwotnie w konflikcie z datą naszego wyjazdowego starcia ze szwajcarskim Nyon Basket Feminin w lidze EWBL (dzień wcześniej, 19 lutego)” – poinformowała w swoich mediach społecznościowych Polonia. „Odwołanie katowickiego finału 3x3 Ligi Kobiet w planowanym lutowym terminie postawiło nasz klub w trudnej sytuacji organizacyjnej. Niestety nie byliśmy w stanie zaadaptować się do ponownej konieczności wyjazdu do Szwajcarii i rozegrania meczu EWBL z tak krót-

kim wyprzedzeniem. Nie udało się również znaleźć terminu zastępczego. Tym samym kończymy nasz udział w aktualnej edycji ligi EWBL, zaś zespołom z Ostrawy i Nyonu gratulujemy awansu do finału rozgrywek. Dziękujemy kibicom, którzy wybierali się do Szwajcarii i Katowic – będą niestety musieli zmienić swoje plany” – napisał klub z Warszawy.

Na razie nie jest znany nowy termin turnieju w Katowicach. Niewykluczone, że dojdzie do niego dopiero po zakończeniu sezonu w kobiecej ekstraklasie 5x5.

(p)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Sobota, 22 lutego

■ GDYNIA, 14.00: VBW – Enea AZS Politechnika Poznań

■ WROCŁAW, 16.00: 1KS Wrocław – MB Zagłębie Sosnowiec

■ GORZÓW WLKP., 18.00: PolskaStrefaInwestycji Enea AJP – Polski Cukier AZS POLSKO Lublin

■ POLKOWICE, 20.00: KGHM BC – KS Basket Bydgoszcz Ekstraklasa sp. z o.o.

Niedziela, 23 lutego

■ WARSZAWA, 14.00: SKK Polonia – Energa Toruń

I LIGA KOBIET

Grupa A

AZS Uniwersytet Warszawski – Akademia Gortata Gdańsk (sob. 14.00), MKS Pruszków – Grot F&F Automatyka Pabianice (sob. 17.00), ŁKS KK

Łódź – AZS Uniwersytet Gdański (niedz. 17.00), MPKK Sokół Podlaski – SMS PZKosz Łomianki (niedz. 17.30).

Grupa B

KS Basket Ostrowia Ostrów Wlkp. – Wista CanPack Kraków (sob. 16.00), RMKS Xbest Rybnik – Lider Swarzędz, Isands Wichoś Jelenia Góra – Contimax MOSiR Bochnia (oba sob. 17.00), MUKS Pomona – Pompa Tęcza Leszno (niedz. 19.00).

Grupa C

1KS Ślęza II Wrocław – Zagłębie II Sosnowiec (sob. 12.30), Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. – AZS UMCS II Lublin (sob. 14.00), MKS II Polkowice – KS Basket 25 II Bydgoszcz (niedz. 13.30), VBW GTK II Gdynia – Enea AZS II Poznań (niedz. 14.00), SKK Polonia II Warszawa – Katarzynki II Toruń (niedz. 16.45).

(bb)



Weronika Centka-Tietianiec na środku siatki nie miała sobie równych.

Trwa znakomita passa rzeszowianek. W weekend sięgnęły po Puchar Polski, teraz dołożyły awans do grona ośmiu najlepszych ekip w Europie.

LIGA MISTRZYŃ

DevelopRes przed rewanżem we własnej hali z Allianz MTV Stuttgart był w znakomitej sytuacji. Pierwszy, wyjazdowy mecz wygrał 3:1 i do awansu do ćwierćfinału potrzebował triumfu w dwóch setach.

Wicemistrzyni Polski wyszły na parkiet naładowane energią. Podbudowane ostatnimi sukcesami od pierwszej piłki „siadły” na rywalkach. Mocno serwowały, grały twardo w bloku i ataku. Znów świetnie prezentowała się Bruna Honorio. Brazylijska atakująca do tej pory była zmienniczką swojej rodaczki Sabiny Machado. Ta druga w finale Pucharu Polski z ŁKS Commer-

cecon Łódź doznała jednak kontuzji i Honorio niespodziewanie dostała szansę. Wykorzystała ją w wielkim stylu. Była jedną z bohaterek finałowego starcia. Z Allianz MTV kontynuowała dobrą grę. Początkowo była jednak w cieniu swoich koleżanek – Weroniki Centki-Tietianiec, która w wyjściowym składzie zastąpiła chorą Agnieszkę Korneluk, oraz Moniki Fedusio. Ta pierwsza niepodzielnie panowała na środku siatki, jej mocne zbiegi były ozdobą spotkania. Fedusio z kolei prezentowała ponadprzeciętne umiejętności techniczne – widziała wszystko, bez problemów „oszukiwała” niemiecki blok.

Miejscowe prowadziły już 12:6 i trzymały poziom. Przystój zdarzył im się pod

koniec partii, gdy straciły sześć „oczek”, a same wywalczyły tylko jedno. Rozkręciła się wtedy Krystal Rivers. Rzeszowianki w porę się jednak „ogarnęły”. Pierwszy set zakończyła... Lucia Varela Gomez, posyłając z serwisu piłkę w aut.

Nieco bardziej wyrównany był set drugi, ale tylko na początku, kiedy to zespół z Niemiec prowadził 8:7. Wówczas rzeszowianki zdobyły cztery punkty z rzędu i przejęły inicjatywę. Mimo że DevelopRes był już pewny awansu, trener Michał Masek nie wprowadził do gry rezerwowych. Postanowił pójść za ciosem i wygrać do zera, co jego podopieczne perfekcyjnie wykonały.

W ćwierćfinale DevelopRes zagra z włoskim zespołem A. Carraro Imo-

co Conegliano, z którym regularnie gra od trzech sezonów w Lidze Mistrzów. W tegorocznej edycji obie drużyny rywalizowały ze sobą w fazie grupowej i górą był zespół Joanny Wołosz i Martyny Łukasik 3:1 i 3:0.

(mic)

■ **DevelopRes Rzeszów – Allianz MTV Stuttgart 3:0 (25:20, 25:18, 25:22)**

RZESZÓW: Wenerska, Fedusio (15), Centka-Tietianiec (11), Honorio (15), Jasper (7), Jurczyk (7), Szczygłowska (libero). Trener Michał MASEK.

STUTTGART: Kastner, Knollem (4), Varela Gomez (6), Rivers (14), Segura Pallees (5), Veltman (5), Koskolo (libero) oraz Morrissette (2), Stautz (6), Martin (4), Krenicky. Trener Konstantin BITTER.

Sędziowali: Vlastimil Kovar (Czechy) i Michailo Medwid (Ukraina). Widzów 3428.

Przebieg meczu

I: 10:5, 15:8, 20:12, 25:20.

II: 10:8, 15:11, 20:15, 25:18.

III: 8:10, 15:13, 20:19, 25:22.

Bohaterka – Bruna HONORIO.

Pierwszy mecz 3:1. Awans DEVELOPRESU.

Bolesne pożegnanie

PUCHAR CEV

BKOS Bostik ZGO przed dwoma tygodniami, w pierwszym meczu w Będzinie, pokonał zespół ze Stambułu 3:1. Zaprezentował wtedy znakomitą dyspozycję i wydawało się, że tak grając w rewanżu, jest w stanie obronić zaliczkę. Bielszczanki do awansu potrzebowały bowiem wygrać dwa sety. A nawet gdyby ta sztuka im się nie udała, kolejną szansą był tzw. złoty set.

Miejscowe szybko jednak pokazały naszym siatkarkom miejsce w szeregu. Zagrały znacznie lepiej niż w Będzinie. Wtedy jedynie Julia Bergmann nie zawiodła. Kompletnie niewidocz-

ne były natomiast Anthi Vasilantonaki i Tugba Iveggin. Tym razem wszystkie trybiki w maszynie trenera Kamila Soza działały bez zarzutu. Zaczęła Bergmann. W pierwszych minutach mecz przypominał nawet jej pojedynek z BKS-em, bo Roberta Ratzke do niej wystawiała większość piłek. Brazylijska przyjmująca wszystko kończyła. Z czasem Ratzke zaczęła grać bardziej kombinacyjnie, wydobywając potencjał także z innych swoich koleżanek. BKS od początku musiał gonić wynik, ale walczył. Odgrywały się Julia Piasecka, Kertu Laak i Martyna Borowczak. Bielszczanki grały jednak nierówno. Gdy już wydawało się, że złapa-

ły rytm, popełniały proste błędy, na przykład psuły zagrywkę lub atakowały w aut. W efekcie traciły nie tylko szansę na nawiązanie kontaktu z rywalkami, ale też pewność siebie.

Z każdym kolejnym setem dominacja tureckiego zespołu była większa. Nadzieję na odmianną losu w złotym secie dała jednak końcówka trzeciej odsłony. BKS przegrywał aż 12:20, ale zdołał odrobić sporo strat, gdy popisał się czteropunktową serią. Niestety dodatkowa decydująca partia to znów zdecydowana przewaga ich rywali, które kapitalnie zaprezentowały się zwłaszcza w bloku, raz za razem zatrzymując ataki Laak i Piaseckiej.

(mic)

Bielszczanki nie zagrają w półfinale Pucharu CEV. THY Stambuł okazał się zbyt mocny.

■ **THY Stambuł – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:0 (25:19, 25:15, 25:20) złoty set 15:7**

THY: Ratzke (1), Iveggin (7), Aksoy (16), Vasilantonaki (21), Bergmann (15), Kiclicli (9), Yilmaz (libero) oraz Duarte Alecrim. Trener Kamil SOZ.

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka, Piasecka (11), Pacak (2), Laak (10), Borowczak (8), Orzyłowska (2), Drabek (libero) oraz Suska (libero), Szewczyk, Angelina (3), Abramajty (2), Brzoza (2). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK. Sędziowali: Tamas Jambor (Węgry) i Lubomir Sirakow (Bułgaria). Widzów 400.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:12, 20:16, 25:19.

II: 10:5, 15:7, 20:13, 25:15.

III: 10:3, 15:7, 20:12, 25:20.

Złoty set: 5:2, 10:5, 15:7

Bohaterka – Anthi VASILANTONAKI. **Pierwszy mecz 1:3. Awans THY STAMBUŁ.**

Planowo i szybko

PUCHAR POLSKI

JSW Jastrzębski Węgiel ostatnim uczestnikiem turnieju finałowego Pucharu Polski. W ćwierćfinale planowo pokonał pierwszoligowych Czarnych Radom. Mecz nie miał wielkiej historii. Mistrzowie Polski poważnie potraktowali rywali i od początku ich przewaga była ogromna. Norbert Huber na siatce błyskawicznie zgasił zapędy rywali. Jest specjalistą od bloków i boleśnie przekonali się o tym Jakub Rohanka, Patryk Szymański oraz Mariusz Schamlewski. Był dla nich jak mur. Nie on jednak bityszczał najmocniej. Po raz kolejny pierwsze skrzypce grał Tomasz Fornal. Reprezentacyjny przyjmujący nie tylko efektywnie atakował, ale też bronił i blokował. Po jego zagraniach nawet miejscowi fani kiwali z uznaniem głowami. Turniej finałowy odbędzie się w dniach 12-13 kwietnia w Kra-

kowie. W półfinałach zagrają: JSW Jastrzębski Węgiel – Bogdanka LUK Lublin i PGE Projekt Warszawa – Aluron CMC Warta Zawiercie.

(mic)

■ **Czarni Radom – JSW Jastrzębski Węgiel 0:3 (19:25, 15:25, 14:25).**

Awans Jastrzębskiego Węgla
RADOM: Jewstratow (1), Smits (11), Szymański (4), Kluth (7), Rohanka (4), Schamlewski (5), Wyszyński (libero) oraz Filipowicz (libero), Siemiątkowski (2), Serewis (3), Stawiński. Trener Dariusz DASZKIEWICZ.

JASTRZĘBIE: Finoli (1), Brehme (3), Fornal (19), Kaczmarek (14), Waliński (8), Huber (11), Popiwczak (libero) oraz Żakieta (1), Szczurowski, Jurczyk (libero), Kufka (3), Zaleszczyk (4), Pilarz. Trener Marcelo MENDEZ.

Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Piotr Skowroński (Gdańsk). Widzów 3000.

Przebieg meczu

I: 8:10, 10:15, 15:20, 19:25.

II: 5:10, 9:15, 11:20, 15:25.

III: 5:10, 8:15, 11:20, 14:25.

Bohater – Tomasz FORMAL.

TAURON LIGA

■ **Sokół&Hagric Mogilno – Uni Opole 2:3 (25:21, 21:25, 25:19, 23:25, 8:15)**

MOGILNO: Szczepańska (4), Przybyto (13), Mazenko (6), Cur-Stomka (33), Chober (14), Brzoska (11), Pancewicz (libero) oraz Gajewska, Barambas (4), Jeremić. Trener Mateusz GRABDA.

OPOLE: Bińczycka (1), McCall (4), Cygan (11), Zaroślińska-Król (22), Diouf (25), Połec (10), Adamek (libero) oraz Reiter (2), Pamula (3), Matsumoto. Trener Nicola VETTORI.

Sędziowali: Grzegorz Kaczmarzyk i Rafał Pośpiech (oba Człuchowa). Widzów 870.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 20:17, 25:21.

II: 9:10, 15:12, 20:17, 21:25.

III: 10:6, 15:11, 20:14, 25:19.

IV: 8:10, 12:15, 18:20, 23:25.

V: 2:5, 6:10, 8:15.

Bohaterka – Katarzyna ZAROŚLIŃSKA-KRÓL.

1. Rzeszów	18	48	17/1	52:14
2. ŁKS	17	46	15/2	47:12
3. Budowlani	18	44	15/3	48:19
4. Bielsko	18	39	14/4	47:21
5. Radom	18	24	8/10	36:42
6. Bydgoszcz	18	20	7/11	29:39
7. Opole	19	20	6/13	28:43
8. Mielec	18	19	6/12	26:45
9. Police	18	17	6/12	29:40
10. Wrocław	18	17	6/12	26:44
11. Mogilno	19	16	5/14	27:50
12. Kalisz	17	11	3/14	20:46

1-8 play off; 12 spadek do I ligi

Chemik Police ukarany odcięciem 3 pkt

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Piątek, 21 lutego

■ **BYDGOSZCZ, 20.30:** Me-talkas Patac – PGE Grot Budowlani Łódź

■ **Sobota, 22 lutego**

■ **ŁÓDŹ, 12.30:** ŁKS Commercecon – MOYA Radomka

■ **Niedziela, 23 lutego**

■ **RZESZÓW, 19.00:** DevelopRes – ITA TOOLS Stal Mielec

■ **Poniedziałek, 24 lutego**

■ **WROCŁAW, 20.30:** #Volley Wrocław – LOTTO Chemik Police

■ **Wtorek, 25 lutego**

■ **BIELSKO-BIAŁA, 19.00:** BKS BOSTIK ZGO – Energa MKS Kalisz

PLUSLIGA

Piątek, 21 lutego

■ **RZESZÓW, 17.30:** Asseco Resovia – Trefl Gdańsk

■ **Sobota, 22 lutego**

■ **ZAWIERCIE, 14.45:** Aluron CMC Warta – Ślepsk Małow Suwałki

■ **NYSA, 17.30:** PSG Stal – Nowak-Mosty MKS Będzin

■ **KATOWICE, 20.30:** GKS – Curprum Stilon Gorzów

■ **Niedziela, 23 lutego**

■ **JASTRZĘBIE, 14.45:** JSW Jastrzębski Węgiel – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

■ **WARSZAWA, 17.30:** PGE Projekt – Indykpol AZS Olsztyn

■ **LUBLIN, 20.30:** Bogdanka LUK – Steam Hemarpol Norwid Częstochowa

■ **Poniedziałek, 24 lutego**

■ **TARNÓW, 17.30:** Barkom Każany Łwów – PGE GiEK Skra Betchatów

■ **I LIGA KOBIET**

MKS COPCO Imielin – Easy Wrap Volley Kobytka (sob. 17.00), Nike Węgrów – Gedania Politechnika Gdańsk, ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Maz. – Solna Wieliczka, KSG Warszawa – SMS Szczyrk

przełożony na 27 lutego, Hospel Płomień Sosnowiec pauzuje.

■ **I LIGA MĘŻCZYZN**

AZS AGH Kraków – MCKiS Jaworzno (sob. 17.00), Astra Nowa Sól – PZL LEONARDO Avia Świdnik, ChKS Chełm – Mickiewicz Kluczbork, VI-SŁA PROLINE Bydgoszcz – Lechia Tomaszów Maz., Czarni Radom – Siedlce, SMS Spółta – Olimpia Sulęcina

przełożony na 16 marca, Anioty Toruń pauzuje.

(s)



Maciej Urbanowicz, jak przystało na kapitana, pragnie poprowadzić jastrzębian jak najdalej...

Z chłodną głową

Chcielibyśmy zagrać jak najmniej meczów z Toruniem, ale to rywal niestęchanie wymagający – przekonuje prezes JKH GKS-u Jastrzębie, Kazimierz Szynal.

TAURON HOKEJ LIGA

Nieważne, z jakiego miejsca startuje się do play offu, bo chcąc zdobyć mistrzostwo lub miejsce na podium, trzeba wygrywać z każdym rywalem – tak mówią w Jastrzębiu. Hokeiści JKH GKS-u w sezonie zasadniczym zajęli czwarte miejsce i w ćwierćfinale przyjdzie im się potykać z Energa Toruń.

Na miarę oczekiwań

Klubowy budżet trudno porównywać z innymi mozymi w ekstraklasie, niemniej skład był tworzony na miarę możliwości finansowych.

– Oczywiście, chciałoby się mieć lepsze miejsce, ale po drodze traciliśmy punkty w dość nieoczekiwanych okolicznościach – mówi sternik JKH, Kazimierz Szynal. – Dość powiedzieć, że jako jedyni przegraliśmy z Podhalem (3:4), choć wtedy jeszcze nowotarski klub nie sygnalizował kłopotów i drużyna była mocna. Zajęliśmy czwarte miejsce, ale toczyliśmy wyrównane mecze. Straty były niewielkie i jedynie GKS Tychy wszystkim w tej lidze odjechał. Szkoda nam przegranego Pucharu Polski. Być może

mieliśmy za mało czasu na regenerację sił po półfinale i to mogło zaważyć na postawie zespołu. Mieliśmy szansę w pierwszej tercji finału, ale gdy się nie strzela goli, to się przegrywa. W pozostałych odsłonach tysi zespół był lepszy i zasłużenie zdobył to trofeum. To już za nami i teraz będzie nowe rozdanie. Zespół z Torunia to niezwykle wymagający rywal i będzie zacięta walka. Śmiejemy twierdzić, że to będzie długa rywalizacja. Trzeba będzie podejść do niej z chłodną głową. Jestem dobrej myśli, uważam, że awansujemy i będziemy walczyli o medale. Play off zapowiada się ciekawie i chyba tylko hokeiści z Tychów w starciu z Sanokiem mogą się czuć pewniakami.

Zapewniony byt i rozwój

Od czasu do czasu w przestrzeni publicznej pojawia się informacja (portal internetowy hokej.net), że Jastrzębska Spółka Węglowa już nie będzie wspierała hokeja i klub może mieć poważne kłopoty finansowe, a tymczasem rzeczywistość jest inna...

– Te informacje są wyssane z palca i nie wiem, komu zależało na ich wypuszczeniu w świat – moc-

no podkreśla szef klubu. – Hokej w Jastrzębiu związany jest górnictwem od 60 lat, Jastrzębska Spółka pomaga od 30, zaś od 21 lat klub ściśle z nią współpracuje. Jesteśmy wdzięczni zarządowi, że nas wspiera w ramach swoich możliwości. Mamy zapewniony byt i klub jest w dobrej sytuacji finansowej. Mamy opracowany plan na rozwój naszego klubu. Przede wszystkim inwestujemy w młodzież, by sukcesywnie wprowadzać ją pierwszego zespołu. To długi proces, wymaga od nas wszystkich sporo pracy i cierpliwości. Z sezonu na sezon trenerzy starają się uzupełniać kadrę naszymi młodymi zawodnikami, czego będziemy mieli efekty. Jestem o tym przekonany.

Remont generalny w tle

Lodowisko, wielce wykorzystywane, wymaga modernizacji, bo „pudrowanie” z roku na rok nie przynosi już żadnych efektów. Nadzór budowlany zalecił remont dachu, ale miasto jako właściciel obiektu podjęło decyzję o remoncie kapitalnym. Koszt tego przedsięwzięcia wyniesie 50 mln zł – to będzie największa inwestycja miejska w tym roku. Obiekt całkowicie

zmieni swój wygląd łącznie z płytą lodowiska, nowymi bandami oraz telebimem. Na dachu znajdzie się instalacja fotowoltaiczna. Tak więc hokeistów czeka trudny czas, bo generalny remont jest przewidziany na 18 miesięcy. Zespół będzie szukał nowego miejsca do gry.

– Z tego, co mi wiadomo, procedury przetargowe trwają dość długo i na tę chwilę nie wiemy, kiedy się zakończą – dodaje prezes Szynal. – Nie ma nawet wstępnego terminu ewentualnej naszej wyprowadzki. Kto wie, może przyszły sezon przyjdzie nam spędzić jeszcze w tym obiekcie, w którym teraz gramy.

Zapewne hokeiści oraz trenerzy JKH nie zaprzętą sobie głowy przebudową lodowiska, lecz koncentrują się na niedzielnym pierwszym meczu z Energa Toruń. Jest on niestęchanie ważny, bo w jakiejś części ustawia dalszą część rywalizacji. Potyczki we własnej hali trzeba obowiązkowo wygrywać – takie zasady obowiązują w play offie, gdy spotykają się drużyny o mniej więcej podobnych umiejętnościach. Niewątpliwie rywalizacja w tej parze ćwierćfinałowej wydaje się najciekawsza.

Włodzimierz Sowiński

Puchar został w Szwajcarii

Henryk Gruth, ceniony trener, dołożył „cegielkę” do triumfu ZSC Lions Zurych.

LIGA MISTRZÓW

Wwielkim finale hokeiści ZSC Lions Zurych wygrali ze szwedz- kim Farjestadem Karlstad 2:1. Po raz drugi z rzędu w HLM triumfowała drużyna szwajcarska. Rok wcześniej Servette Genewa w decydującej potyczce pokonała także szwedzką Skellefteå. O wygranej „Lwów” przesądził Sven Andrighetto, który zdobył dwa gole (18 i 33 min) i był najlepszym strzelcem (12 goli) w całych rozgrywkach oraz wygrał punktację kanadyjską (22). Został wyróżniony przez ekspertów nagrodą MVP HLM.

W pierwszej części rozgrywek zespół z Zurychu, prowadzony przez Kanadyjczyka Marc Crawforda, zajął drugie miejsce, po czym szkoleniowiec w grudniu dość nieoczekiwanie zrezygnował z prowadzenia drużyny, tłumacząc się wypaleniem zawodowym. Tymczasową opiekę przejął trener Marco Bayer i pod jego kierunkiem hokeiści z Zurychu po raz drugi w historii tych rozgrywek sięgnęli po Puchar Europy (2009).

– Ten sukces to efekt wyłożonej pracy od 1997 roku, kiedy pięć miejscowych klubów połączyło się w jedną organizację, którego wizytówką są „Lwy” – mówi trener Henryk Gruth, czterokrotny olimpijczyk, ceniony trener i dzisiaj ekspert hokejowy Polsatu, który w Zurychu pracował ponad 20 lat. – Miałem okazję współtworzyć system szkolenia w tym klubie. Opracowaliśmy program od najmłodszych do zakończenia wieku juniora. Prowadziłem zespół juniorów (siedem razy mistrzostwo Szwajcarii – przyp. red.) i byłem koordynatorem całego szkoleniowego przedsięwzięcia. Ponadto prowadziłem dodatkowe zajęcia z najlepszymi. Sven Andrighetto, który teraz przeszedł do wygranej szwajcarskiej drużyny, zaczynał w Dübendorfie, niewielkiej miejscowości pod Zurychem, a jako 13-latek trafił do naszej organizacji i miałem okazję z nim pracować podczas tych dodatkowych treningów. Szybko czynił postępy i jako 17-latek trafił do naszej drużyny farmerskiej i występował w niej

z dużym powodzeniem na drugim poziomie rozgrywkowym. W 2011 roku sposobem się z juniorami do play offu o mistrzostwo Szwajcarii. Sven już zakończył sezon ligowy i mógł zasilić moją drużynę. To zawodnik o wysokich umiejętnościach technicznych, ale o trudnym charakterze. Przed zajęciami przyszedł do mnie i stwierdził, że chce grać z takim środkowym i jeszcze jednym skrzydłowym. W tym momencie odpowiedział: Kto ci powiedział, że będziesz grał w tej drużynie? Był niestęchanie zdziwiony, zaś ja uznałem, że drużyna pracowała solidnie przez cały sezon i nie potrzebuje takiej gwiazdy. Zostałem wezwany na dywanik do moich szefów i zapytali, czy zdaję sobie sprawę, co robię... Przedstawiłem moje argumenty i postawiłem na swoim. Wówczas uratowałem swoją posadę mistrzostwem kraju i moje akcje poszły w górę (śmiej). Niemniej od tego czasu nasze relacje z Andrighetto są niezwykle chłodne. Gdy Sven został wybrany w drafcie do Montreal Canadiens, otrzymałem SMS-a od jego ojca z ironicznymi uwagami, a gdy dwa lata temu zespół z Zurychu grał z GKS-em Katowice w Lidze Mistrzów na „Jantorze”, to Sven jako jedyny nie przyszedł ze mną się przywitać. Ta rysa pewnie pozostanie do końca życia... System szkolenia, jaki został stworzony, i praca, jaką mieliśmy okazję wykonywać przez wiele lat, przynosi teraz efekty. W „Lwach” w tej chwili występuje od 8 do 12 zawodników, których miałem okazję trenować. Klub z Zurychu, jako jedyny w Szwajcarii, opiera się na swoich wychowankach, a skład dopiero uzupełnia posilkami z zewnątrz – kwituje nasz rozmówca. Po tym sukcesie zespół „Lwów” przygotowuje się do rywalizacji o 10. w historii tytułu mistrza kraju.

■ ZSC Lions Zurych – Farjestad Karlstad 2:1 (1:0, 1:0, 0:1)

1:0 – Andrighetto – Balcers – Trutmann (17:48); 2:0 – Andrighetto – Balcers – Malgin (32:33); 2:1 – Aslund – Tomaszek – Nygren (51:05, w prze-wadze).

(sow)

TAURON LIGA HOKEJA KOBIEC

Awans pewny

■ Hokeistki bytomskiej Polonii w pierwszym spotkaniu półfinałowym pewnie pokonały w Tychach miejscowe Atomówki 9:1. W tej sytuacji sobotni mecz re-

wanżowy wydaje się być formalnością.

■ Atomówki GKS Tychy – Polonia Bytom 1:9 (0:3, 0:5, 1:1)

Gole: Pezda (55) – Późniewska 2 (11, 24), Sfora (14), Talanda 2 (18, 38), Dziwok 3 (25, 36, 58), Mota (28). (s)

Milan znowu najszybszy

Włoski sprinter Jonathan Milan (Lidl-Trek) wygrał czwarty etap wyścigu kolarskiego UAE Tour. Koszulkę lidera zachował Słoweńiec Tadej Pogacar (UAE Team Emirates).

KOLARSTWO

Choć profil czwartkowego odcinka był w zasadzie płaski, to na trasie wiele się działo – szczególnie na drogach poprowadzonych przez pustynne obszary, na których peleton rwał się na wietrze. Ostatecznie doszło jednak do finiszu z dużej grupy i po raz w drugi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich najszybszy okazał się Milan, który tym razem minimalnie wyprzedził rywali. Dziś kolejny płaski odcinek, więc Włoch będzie mógł wygrać po raz trzeci.

Wyniki 4. etapu (Fujairah Qidfa Beach – Umm al Quwain, 181 km): 1. Jonathan Milan (Włochy, Lidl-Trek), 2.

Tim Merlier (Belgia, Soudal Quick-Step), 3. Jasper Philipsen (Belgia, Alpecin-Deceuninck), 4. Daniel McLay (Wielka Brytania, Visma), 5. Fernando Gaviria (Kolumbia, Movistar), 6. Fabio Jakobson (Holandia, Picnic PostNL) – wszyscy 4.03.01 ... 108. Filip Maciejuk (Red Bull-BORA-hansgrohe) strata 2.52.

Klasyfikacja generalna:

1. Tadej Pogacar (Słowenia, UAE Team Emirates) 12.23.42, 2. Joshua Tarling (Wielka Brytania, Ineos Grenadiers) strata 18 s., 3. Pablo Castrillo 23, 4. Ivan Romeo (obaj Hiszpania, Movistar) 24, 5. Finn Fisher-Black (Nowa Zelandia, Red Bull-BORA-hansgrohe) 26, 6. Jay Vine (Australia, UAE Team Emirates) 33 ... 119. Maciejuk 21.18.

Czeszka wybudzona ze śpiączki

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

Tereza Nova, która 24 stycznia przeszła operację obręku mózgu i została wprowadzona w stan śpiączki farmakologicznej, jest przytomna – poinformowała jej federacja w komunikacie prasowym. Dotychczas przebywała w szpitalu w Niemczech, a następnie zostanie przewieziona do Czech.

27-letnia czeska alpejka doznała upadku blisko miesiąc temu podczas treningu przed zawodami Pucharu Świata w zjeździe w niemieckim Garmisch-Partenkirchen. W klinice w Murnau zdiagnozowano u niej ciężki uraz mózgu z krwawieniem, uszkodzenie tętnicy szyjnej oraz złamanie w okolicy oczodołu. Ze względu na charakter obrażeń lekarze musieli wprowadzić ją w stan

śpiączki farmakologicznej.

Po wybudzeniu jej stan zdrowia pozwala na przetransportowanie do ojczyzny, co nastąpi jeszcze w czwartek. W kraju przejdzie etap rehabilitacji pod okiem specjalistów.

– To było wielkie szczęście, że wszyscy zareagowali tak szybko i Terka została natychmiast przewieziona do kliniki w Murnau. Wielkie podziękowania należą się lekarzom i całemu personelowi niemieckiej kliniki – powiedział życiowy partner i trener czeskiej reprezentacji Ondrej Berndt, który wraz z najbliższą rodziną towarzyszył alpejce podczas jej pobytu w szpitalu.

Nova brała udział w igrzyskach olimpijskich w Pekinie w 2022 roku, rywalizując w supergigancie, zjeździe i slalomie.

W Szwajcarii nadal trójkolorowo

Na mistrzostwach świata w biathlonie bez zmian – ciągle wygrywa Francja. Najlepsi w supermikstach byli Julia Simon i Quentin Fillon Maillet.

Francuzi rozpoczęli od prowadzenia w szwajcarskim Lenzerheide dzięki bardzo dobrej postawie Simon, która strzelała bezbłędnie. Później gorszą pierwszą zmianę zanotował Fillon Maillet, przez którego zespół spadł na czwarte miejsce. Simon ponownie wyprowadziła ekipę na podium, chociaż do ostatniej zmiany jej kolega z reprezentacji przystępował na drugim miejscu, za Niemcami. Fillon Maillet lepiej pobił jednak od Justusa Strelowa, dzięki czemu jako pierwszy dotarł do mety.

Niemiec na ostatnim okrążeniu przegrał zaciętą walkę o drugie miejsce z utytułowanym Johannesem Thingnesem Boe. Norwegowie zdobyli srebro, chociaż po pierwszej zmianie Ragnhild Femsteinevik zajmowali dopiero 18. miejsce.

Dla Simon to kolejny złoty medal w Lenzerheide, wcześniej okazała się



Quentin Fillon Maillet i Julia Simon ze złotymi medalami w supermikstach.

najlepsza w biegu indywidualnym na 15 km i była częścią sztafety mieszanej.

Joanna Jakiela i Maciej Zawół zajęli 17. miejsce. Polacy dobrze rozpoczęli i po pierwszym bezbłędnym strzelaniu Jakieli byli na trzecim miejscu. Później było już jednak gorzej i do zmiany przystępowali na 12. pozycji. Mimo całkiem

dobrej postawy na strzelnicy i braku karnych rund, znacznie gorzej poradzili sobie w biegu i ostatecznie zajęli dopiero 17. lokatę.

W piątek w mistrzostwach zaplanowano dzień przerwy, a w sobotę odbędą się sztafety kobiet i mężczyzn. Ostatnie konkurencje – biegi ze startu wspólnego – zaplanowane są na niedzielę.

Wyniki supermikstów:

1. Francja 35.25,1 (0 karnych rund + 7 dotądowań) (Julia Simon, Quentin Fillon Maillet), 2. Norwegia strata 5,7 (0+15) (Ragnhild Femsteinevik, Johannes Thingnes Boe), 3. Niemcy 8,3 (0+4) (Franziska Preuss, Justus Strelow), 4. Szwajcaria 12,7 (0+10), 5. Szwecja 13,5 (0+7), 6. Słowenia 18,7 (0+8) ... 17. Polska 1.52,5 (0+4).

Z ZIMOWYCH AREN

MEDALE ROZDANE

■ Aleksandra Król-Walas i Michał Nowaczyk zdobyli złote medale w snowboardowym slalomie gigancie równoległym podczas mistrzostw Polski rozgrywanych w Krynicy-Zdroju. Srebro wywalczyli Andrzej Gąsienica-Daniel i Maria Bukowska-Chyc, a brąz – Jakub Luboński i Weronika Dawidek.

W zawodach nie uczestniczył Oskar Kwiatkowski, który czeka na operację

kontuzjowanego kolana. Snowboardzista podczas treningu uszkodził więzadła poboczne piszczelowe. Co gorsza, kilka dni później został potrącony przez samochód. Od postępów w rehabilitacji zależy, w którym momencie przyszłego sezonu Kwiatkowski będzie gotowy do powrotu na trasy snowboardowe.

1-2 marca na stoku Jaworzyna Krynicka odbędą się zawody Pucharu Świata w snowboardzie.

WYSTARTUJĄ W TRONDHEIM

■ Polski Związek Narciarski podał składy skoczek oraz narciarzy biegowych na mistrzostwa świata w Trondheim. W Norwegii wystartuje trzyosobowa reprezentacja w skokach kobiet – Pola Bętkowska, Nicole Konderla i Anna Twardosz. W biegach narciarskich rywalizować będą natomiast Aleksandra Kotodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder oraz Sebastian Bryja, Dominik Bury, Kamil Bury, Piotr Jarecki i Maciej Starega.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 21 LUTEGO

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP 3

19.00, 21.40 Przegląd wydarzeń regionalnych

TVP SPORT

17.25 Koszykówka: elim. ME mężczyzn, studio i Polska - Litwa, 20.15 Pn: Liga Narodów kobiet, studio i Polska - Irlandia Północna (na żywo), 23.15 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1

6.30, 10.00 Łyżwiarstwo figurowe: Mistrzostwa Czterech Kontynentów w Seulu, pr. dow. par sportowych i pr. kr. solistek, 9.00 Polsat Futbol Cast,

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Asseco Resovia - Trefl Gdańsk, 20.00 Łyżwiarstwo szybkie: PŚ w Tomaszowie Maz., 23.00, 2.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Rio de Janeiro (na żywo)

POLSAT SPORT 2

7.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Beidahu, finały na muldach, 9.00 Łyżwiarstwo figurowe: Mistrzostwa 4 Kontynentów, 16.00 Tenis: półfinał ATP w Dausze, 18.00 Łyżwiarstwo szybkie: PŚ w Tomaszowie Maz., 20.30 Siatkówka: Tauron Liga kobiet, Metal-Kas Pałac Bydgoszcz - Grot Budowlani Łódź (na żywo)

POLSAT SPORT 3

15.10 Pn: liga saudyjska, Damac FC - Al-Ahli SFC, 18.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Dausze, 21.00 Ćwierćfinał ATP

w Rio de Janeiro (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT

19.00 Sporty walki: Dragon Fight Night 7 w Tłuszczu, półśrednia Łukasz Świrydowicz - Arkadiusz Patkowski (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

16.00 Tenis: półfinały ATP w Dausze, 20.30 Tenis: ćwierćfinały ATP w Rio de Janeiro (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

17.55 Pn: liga saudyjska, Al-Nassr FC - Al-Ettifaq FC, 20.00 Tenis: ćwierćfinał ATP w Rio de Janeiro (na żywo)

EUROSPORT 1

10.15, 13.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Sestriere, slalom gigant ko-

biet, 4.30 MŚ supersportów w Philip Island, 5.30 MŚ superbike'ów (na żywo)

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo: 5. etap UAE Tour, 14.00 3. etap Wyścigu Dookoła Andaluzji, 16.00 3. etap Volta ao Algarve, 22.00 Golf: 2. runda Mexico Open at VidantaWorld (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.00 Pn: PKO BP Ekstraklasa, studio i Raków Częstochowa - Górnik Zabrze, 4.00 Koszykówka: NBA, Sacramento Kings - Golden State Warriors (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

14.00 Tenis: półfinały WTA w Dubaju (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

17.30 Pn: ekstraklasa, studio i Piast Gliwice - Stal Mielec, 20.25 Raków Częstochowa - Górnik Zabrze (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

17.30 Pn: ekstraklasa, studio i Piast - Stal, 20.55 Liga hiszpańska: Celta Vigo - CA Osasuna (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

17.30 Pn: liga włoska, Lecce - Udinese (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.20 Pn: liga niemiecka, Freiburg - Werder (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.40 Pn: liga francuska, Rennes - Reims (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Lekcja młodej dla mistrzyni

Iga Świątek na ćwierćfinale zakończyła występy na turnieju WTA 1000 w Dubaju. Za wcześnie i w nie najlepszym stylu.

W iadomo było, że w ćwierćfinałowej walce przeciwko 17-letniej Rosjance Mirrze Andriejewej łatwo Idzie Świątek nie będzie. Trudno jednak było przewidzieć, że nasza zawodniczka przegra tak łatwo 3:6, 3:6 w godzinę i 38 minut.

Aktualna wiceliderka światowego rankingu, która przed rokiem była w Dubaju w półfinale, a dwa lata temu przegrała decydujące starcie z Czeszką Barborą Krejčíkovą, z Andriejewą zmierzyła się po raz drugi w karierze. W poprzednim sezonie pokonała ją 4:6, 6:3, 7:5 w ćwierćfinale imprezy w Cincinnati, która nie kojarzy się jej dobrze z racji pozytywnego wyniku testu antydopingowego, przeprowadzonego tuż po przylocie do USA.

Początek spotkania był wyrównany i zacięty, już pierwsze dwa gemy były niezwykle długie i obie tenisistki miały szansę na przełamanie. Jako pierwsza dokonała tego Rosjanka, która wygrała trzeciego gema bez straconego punktu. Chwilę później miała piłkę na 3:1, jednak wpadła w siatkę i po wide-



W meczu przeciwko 17-letniej Rosjance Iga Świątek często była bezradna.

oweryfikacji straciła trzy punkty z rzędu. Polka nie wykorzystwała tej szansy

na przełamanie powrotne, niżej notowana tenisistka opanowała emocje i objęła

prowadzenie 3:1. 23-letnia raszynianka nie miała już później żadnego break-pointa. Jej rywalka w ostatnim gemie ponownie zdołała ją przełamać. Świątek w ostatnich akcjach wyglądała bezradnie i nawet nie ruszała się do piłek posyłanych przez sześć lat młodszą zawodniczkę.

W pierwszym gemie drugiej partii Polka prowadziła już 40:15 przy serwisie Andriejewej, ale ponownie nie wykorzystała żadnego z break-pointów. Udało jej się to dopiero chwilę później, chociaż pomogła jej przy tym nieco gorsza dyspozycja Rosjanki, która zaczęła popełniać coraz więcej błędów. Kolejny gem serwisowy Polki był ponownie bardzo zacięty, jej rywalka miała dwie okazje na przełamanie powrotne, ale wyżej notowana tenisistka zdołała się przed tym obronić i powiększyć przewagę na 3:1.

To, co nie udało się Andriejewej w czwartym gemie, zrobiła chwilę później i wykorzystując błędy raszynianki, doprowadziła do wyrównania 3:3. Rosjanka przejęła kontrolę nad wydarzeniami na korcie, w kolejnym gemie

bez problemów utrzymała podanie, a następnie ponownie przełamała Świątek, która z każdą kolejną akcją popełniała coraz prostsze błędy i wyglądała na zrezygnowaną. Dominację 17-letniej tenisistki potwierdził jej ostatni gem serwisowy.

Rosjanka była lepsza od Polki przede wszystkim w serwisie – posłała 10 asów serwisowych przy trzech podwójnych błędach, a raszynianka, która popełniła dwa podwójne błędy, nie zanotowała ani jednego asa. Wiceliderka światowego rankingu popełniła 31 niewymuszonych błędów, a notowana na 14. miejscu Andriejewa – 13.

Po meczu Polka wyglądała na kompletnie sfrustrowaną, złą, również na swojego nowego trenera Wima Fissette. Z perspektywy telewizyjnego ekranu można było odnieść wrażenie, że schodząc do szatni, unika podania mu ręki. Może to tylko złudzenie... Dziwić się jej wściekłości nie ma co, w końcu nie osiągnęła żadnego – na jej miarę – sukcesu ani w Dosze, ani Dubaju, ale może zastanawiać rodzaj słabości psychicznej, którą

pokazała. Jak to wróży na dalszą część dopiero rozkręcającego się sezonu?

Świątek tak późniejsko komentowała spotkanie i cały swój występ: – Zwykle nie jestem aż tak bezpośrednia, ale winę rzuciłabym na brak wcześniejszych treningów, bo nie miałam na nie czasu. Nie jestem zadowolona z tego wyniku. Czuję, że nie spałam się najlepiej. Muszę porozmawiać z zespołem i trochę inaczej zaplanować kolejne tygodnie.

Półfinałową rywalką Rosjanki będzie Kazaszka Jelena Rybakina.

Już w 1. rundzie z turniejem pożegnały się pozostałe Polki – Magdalena Fręch i Magda Linette.

Wyniki

1/8 finału: Sorana Cirstea (Rumunia) – Emma Navarro (USA) 7:6(5), 3:6, 7:5

Ćwierćfinały: Andriejewa – Świątek 6:3, 6:3, Clara Tauson (Dania) – Linda Noskova (Czechy) 7:6 (7-4), 6:4, Jelena Rybakina (Kazachstan) – Sophia Kenin (USA) 6:2, 7:6 (7-2); Karolina Muchova (Czechy) – Sorana Cirstea (Rumunia) 6:2, 7:5.

Półfinały: Andriejewa – Rybakina; Tauson – Muchova.



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Bardzo odważna opcja

6 listopada 2024 roku pisaliśmy w „Sporcie”: „Wieloboistka Adrianna Sutek-Schubert po trzech latach rozstała się z trenerem Markiem Rzepką. Na razie nie wiadomo, kto przejmie opiekę nad medalistką mistrzostw Europy”. I dalej: „Informacja przekazana przez wicemistrzynię Europy na stadionie z 2022 roku jest o tyle zaskakująca, że to właśnie pod okiem Marka Rzepki Adrianna Sutek-Schubert zdobyła srebrny medal w Monachium, a także w tym samym roku dwa srebrne krążki w pięcioboju w hali – wicemistrzyni świata i Europy. Pracując z Rzepką, wieloboistka ustanowiła także rekordy życiowe, bijąc dwa rekordy Polski – w siedmioboju i pięcioboju; ten drugi był przez moment nawet rekordem świata”. Tak to 25-letnia lekkoatletka z Bydgoszczy uzasadniła w mediach społecznościowych: „Postęp wymaga zmiany, ale zmiana nie wymaga pozostawiania po sobie wrogów. Zamykam ważny rozdział swojej kariery (...). Wierzę, że teraz jest ten właściwy moment do podjęcia ryzyka, trenowania na moich zasadach i sięgnięcia po te upragnione wyniki. Kiedy? Daję sobie czas (...)”.

Od siebie dodaliśmy: „Sutek-Schubert na razie nie podała, kto będzie jej nowym szkoleniowcem, ale nieoficjalnie da się usłyszeć, że będzie to „odważna opcja”, tęczona krajowo-zagraniczna”. I właśnie podczas zorganizowanego przed kilkoma dniami mityngu Copernicus Cup w Toruniu ta „odważna opcja” potwierdziła się z całą rozciągłością – zawodniczka pojawiła się w towarzystwie brytyjskiego trenera Toniego Minichiello. Z pozoru nic nadzwyczajnego, pomijając to, że ów trener ma w swoim CV złoty medal olimpijski, który w 2012 roku w Londynie wywalczyła jego podopieczna – również Brytyjka – Jessica Ennis-Hill. Tyle że stawa i chwata szkoleniowca skończyła się dokładnie 10 lat później, w 2022 roku, kiedy został dożywotnio pozbawiony prawa do prowadzenia zajęć treningowych na terenie Wielkiej Brytanii. Wszystko przez coś, co zwykło się nazywać złym dotykem, a na co skarżyły się zawodniczki będące pod opieką Minichiello. Zarzuty musiały być i poważne, i nie do podważenia, skoro brytyj-

ska federacja okazała się aż tak pryncypialna i bezlitosna. Choć z drugiej strony sprawa nie znalazła finału przed żadnym sądem, co też daje trochę do myślenia; może wszystkie wpłątane w nią osoby uznały, że lepiej zamknąć ją tak,

Lekkiej Atletyki Marek Plawgo napisał na platformie X „Adrianna Sutek-Schubert podjęła decyzję o współpracy z Tonim Minichiello w pełni niezależnie. Trener Minichiello nie jest finansowany przez PZLA”.

Nie da się ukryć: zaangażowanie do pracy człowieka z takimi zapisami (plamami) w życiorysie, można uznać albo za akt odwagi, albo desperacji, albo niewiary w wydarzenia, które odebrały mu prawo pracy w Wielkiej Brytanii.

niż nadawać jeszcze większy rozgłos? Ale argumenty padały takie: „Są to rażące naruszenia, które miały poważne konsekwencje dla zdrowia psychicznego i dobrego samopoczucia sportowców będących pod jego opieką”. Pojawienie się Minichiello w Toruniu nie mogło oczywiście ująć uwadze obserwatorów polskiej sceny lekkoatletycznej, a zwłaszcza władz tej dyscypliny sportu, które szybko i skwapliwie odcięły się od decyzji zawodniczki. Wiceprezes Polskiego Związku

Nie da się ukryć: zaangażowanie do pracy człowieka z takimi zapisami (plamami) w życiorysie można uznać albo za akt odwagi, albo desperacji, albo niewiary w wydarzenia, które odebrały szkoleniowcowi prawo pracy w Wielkiej Brytanii. Odwagi – przynajmniej w głoszeniu swoich racji – pani Sutek-Schubert nigdy nie brakowało. Rozdaje razy na lewo i prawo, nie oszczędzając bodaj nikogo. Na przykład swojej macierzystej federacji, której zarzuciła niechęć do finansowania jej przygotowań do igrzysk olimpij-

szych w Paryżu w trakcie ciąży. Nieco później wściekła się na człowieka, który – bez żadnego komentarza – upublicznia suche wyniki lekkoatletyczne; chodzi o Tomasza Spodenkiewicza, któremu zarzuciła... hejt. Na marginesie: wejściem w polemikę z nim wzbudziła zażenowanie w środowisku lekkoatletycznym. No to może desperacja? Niewykluczone, że to pochodna jej nadwyzczajnych ambicji i przekonania, że jeśli nie zrobi żadnego ruchu w kierunku poprawy wyników sportowych, to i nie osiągnie wymarzonych sukcesów. Wreszcie niewiara (bagatelizowanie?) w przeszłe wydarzenia z udziałem nowego szkoleniowca. Notabene wspomniana Jessica Ennis-Hill nigdy nie powiedziała złego słowa o swoim trenerze. Tu nie ma co podsumowywać i komentować. Tu jest co najwyżej miejsce na stwierdzenie, że mamy do czynienia z osobą na swój sposób kłopotliwą. Tylko że wiele wskazuje na to, iż jest kłopotliwa nie tylko dla otoczenia, ale i dla samej siebie.

Zyski z biletów niższe niż... koszty ich wytworzenia

Co najmniej 1,7 mld zł wydano ze środków publicznych na Igrzyska Europejskie, które odbyły się w Polsce w 2023 roku – wynika z raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Trzecia edycja Igrzysk Europejskich, których gospodarzem były oficjalnie Kraków i Małopolska, choć zawody odbyły się także na Stadionie Śląskim w Chorzowie, trwała od 21 czerwca do 2 lipca 2023 roku. O 253 komplety medali w 29 dyscyplinach rywalizowało 6,4 tys. sportowców z 48 państw. W 12 dyscyplinach stawką były także tytuły mistrzów Europy, w 19 – kwalifikacje do igrzysk olimpijskich w Paryżu.

Zaniedbania skutkowały nieprawidłowościami

NIK zaznaczyła, że przed rozpoczęciem starań o zorganizowanie imprezy, która wcześniej gościła tylko w Baku i Mińsku, ani władze Krakowa, ani marszałek województwa małopolskiego – którzy oficjalnie mieli być gospodarzami wydarzenia – nie sprawdzili, jakie wiąże się z tym potrzeby organizacyjne i finansowe. Pełnych kosztów i korzyści nie przeanalizowali także stosowni przedstawiciele rządu, w tym minister aktywów państwowych Jacek Sasin, który był jednocześnie pełnomocnikiem ds. igrzysk,

a także spółka Igrzyska Europejskie 2023, która była kierowana przez Marcina Nowaka i pełniła funkcję Komitetu Organizacyjnego.

NIK zwróciła uwagę, że choć zawody odbyły się w zaplanowanym terminie, to ostatecznie krótki czas na ich organizację, ciągle zmieniające się warunki, zwłaszcza dotyczące lokalizacji oraz liczby i rodzaju dyscyplin, wpłynęły na wzrost kosztów przedsięwzięcia, co skutkowało nieprawidłowościami, w tym finansowymi.

Szkoda majątkowa wielkich rozmiarów

Jedną z nich dotyczył opłaty za prawo organizacji imprezy, która – zgodnie z umową dotyczącą przyznania na ten cel dotacji z budżetu państwa – miała zostać przelana po jak najkorzystniejszym kursie wymiany euro. Spółka nie prowadziła jednak żadnych negocjacji i zleciła przelew po kursie sprzedaży oferowanym w danym dniu przez obsługujący ją bank.

– W efekcie opłata dla Stowarzyszenia Europejskich Komitetów Olimpijskich (EOC) została zawyżona o co najmniej 2,5

mln zł – oceniła NIK i zapowiedziała, że w związku z tym przystąpi do prokuratury przeciw byłym prezesom prowadzącej przygotowania spółki, gdyż podejrzewa, że doszło do wyrządzenia Skarbowi Państwa „szkody majątkowej wielkich rozmiarów”.

Dwa inne zawiadomienia złożono w związku z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych, które dotyczą trzech byłych wiceprezesów spółki Igrzyska Europejskie 2023.

Spółka działa i wciąż generuje koszty

NIK ustaliła również, że ówczesny minister sportu i turystyki Kamil Bortnicki rozliczył w przewi-

dzanym czasie pochodzącą z budżetu państwa dotację celową w wysokości niemal 277 mln zł. Kłopot z rozliczeniem dotacji mają też gospodarze Igrzysk Europejskich, choć od przekazania im koniecznych do tego dokumentów upłynął ponad rok.

– Brak rozliczeń uniemożliwia likwidację Spółki, a ponieważ kontrola rozliczeń trwa, Spółka wciąż działa i ponad półtora roku od zakończenia zawodów wciąż generuje koszty – tłumaczyła NIK.

Polsce prawo organizacji Igrzysk Europejskich w 2023 roku przyznało cztery lata wcześniej. W styczniu 2022 – jak podaje NIK – potrzeby finansowe związane z organizacją imprezy (bez inwestycji sportowych i infrastrukturalnych) oszacowano na 400 mln zł. Miały zostać pokryte w połowie ze środków budżetowych, a w połowie – w równych częściach po 100 mln zł – przez lokalnych gospodarzy. Według złożonych przez Spółkę rozliczeń dofinansowanie tych zadań wyniosło w sumie 423,5 mln zł, z tego niemal 276,8 mln zł pochodziło z budżetu państwa.

Jednak łączne koszty Igrzysk na podstawie kontroli NIK – łącznie z przeprowadzonymi inwestycjami – wyniosły w sumie co najmniej 1,67 mld złotych, z czego prawie 65 proc. pochodziło z budżetu państwa i z funduszy

państwowych, około 35 proc. z budżetów samorządów terytorialnych, a 0,5 proc. z innych źródeł. Jak wspomniano w raporcie, na ten cel przeznaczono środki m.in. z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych.

Zaznaczono, że mimo powołania rządowego pełnomocnika ds. Igrzysk, którym był ówczesny minister aktywów państwowych, Spółka Igrzyska Europejskie 2023 zawarła zaledwie trzy umowy sponsorskie z trzema spółkami Skarbu Państwa na w sumie 21 mln zł netto, co stanowiło jedynie ponad jeden proc. wydatków publicznych.

Część środków publicznych wydano niegospodarnie

Wiele problemów, w tym finansowych, wiązało się ze zbyt późnym podjęciem działań organizacyjnych i opieszałością w podejmowaniu decyzji, m.in. miasto Kraków jako współgospodarz zawodów do spółki organizującej imprezę przystąpiło dopiero siedem miesięcy przed rozpoczęciem Igrzysk. Wtedy też trafiły do Spółki pierwsze dotacje państwowe.

– Z powodu krótkiego czasu na realizację i problemów z rozstrzygnięciem postępowań o udzielenie zamówień publicznych rosły także koszty planowanych inwestycji spor-

to w y c h . W związku z tym większość z nich zrealizowano w okrojonym zakresie, a z niektórych zrezygnowano – wskazano w dokumencie NIK.

Według NIK, Spółka przygotowując i organizując zawody działała pod dużą presją czasu, w niepewnych warunkach i w obliczu zagrożenia utraty płynności finansowej, co przełożyło się na to, że „niektóre zadania wykonała nierzetelnie, a część środków publicznych wydała niegospodarnie”, np. opóźnienia w rozliczeniach z kontrahentami sięgnęły kwoty 54 mln zł. Wskazano, że ostatnie inwestycje infrastrukturalne zostały zakończone dzień przed inauguracją Igrzysk.

Jednym z zarzutów pojawiających już w trakcie imprezy była niska frekwencja na trybunach. Znalazło to odbicie również w kontroli NIK. Jak ustalono, zyski ze sprzedaży biletów były o 700 tys. zł niższe niż... koszty ich wytworzenia.

NIK ustalił też, że promocja wydarzenia rozpoczęła się zaledwie pół roku przed jego inauguracją, bowiem dopiero wtedy Spółka otrzymała pierwsze środki w ramach dotacji z budżetu państwa na przygotowanie i przeprowadzenie zawodów, a działania promocyjne i informacyjne nie przełożyły się na liczbę kibiców na trybunach. Rozdystrybuowano bilety na 77 proc. miejsc, ale aż 64 proc. tej sumy stanowiły... bezpłatne zaproszenia. (PAP)



Zapalenie znicza Igrzysk Europejskich.

Fot. Krzysztof Porębski / Press Focus



Minister aktywów państwowych Jacek Sasin został wygwizdany podczas swojego wystąpienia na ceremonii otwarcia Igrzysk Europejskich w Krakowie.

Fot. Krzysztof Porębski / Press Focus